

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. 7 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. w. syłką 8 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zakładajmy bursy.

I.

Zjazd delegatów lwowskiego okręgu Towarzystwa Szkoły Ludowej, który się odbył w dniu 17 grudnia 1905 r., przypominał bardzo ważną sprawę ludowych. Z dyskusji, wtedy przeprowadzonej, okazało się, iż nie tylko ilość polskich burs, jakie zwłaszcza we wschodniej Galicyi istnieją, jest znikomo mała w stosunku do rzeczywistych potrzeb, ale nadto w społeczeństwie naszym panują tak rozmaite zapatrywania na kwestyę, kto i jak te bursy prowadzić powinien, a nawet czy wogóle należy je zakładać, że zjazd delegatów uznał za rzecz niezbędną dla pomyślnego rozwoju tej sprawy, poruszyć ją publicznie w dziennikach krajowych i przedstawić powzięte w tej mierze uchwały zjazdu. Dotychczasowa metoda poufności, z jaką sprawa polskich burs we wschodniej Galicyi traktowano, nie wyszła jej na dobre, bo kiedy ruskie bursy mnożą się jak grzyby po deszczu, myśmy nie wyszli jeszcze ze stadyum przygotowawczego.

Obawiano się może, aby przez publiczne omawianie sprawy burs nie pobudzić naszych pobratymców do żywszej jeszcze działalności na tem polu, podczas gdy zapal po naszej stronie rychło mogłoby ustać. Zapatrywanie to było jednak błędne, gdyż przykłady nawet z niedawnej przeszłości uczą nas, iż społeczeństwo polskie zwłaszcza w sprawach mających ważniejsze znaczenie narodowe umie być ofiarnem i wytrwałem, ofiarność tę wszakże potrzeba koniecznie pobudzić.

Stosunek nasz do Rusinów pod względem zamożności i kultury społecznej jest tego rodzaju, iż przy należytem wyzyskiwaniu wszystkich naszych sił, nie potrzebujemy się przeciw obawiać takiej zresztą z ogólnoludzkiego stanowiska nawet pożądanej konkurencji.

Nie ma się też czego wstydić współdziałać w tej sprawie i obawiać się ewentualnych zarzutów na temat szowinizmu lub hakatyizmu, lecz należy już raz powiedzieć to otwarcie, że podnoszenie stopnia oświaty w społeczeństwie polskim za pomocą burs nie może być uważanem za jakąś akcyę wroga dla narodowości ruskiej, ale że praca w tym kierunku jest nie tylko prawem lecz i obowiązkiem wszystkich dobrze myślących Polaków.

Ponieważ prawie wszystkie kwestye burs dotyczące, dadzą się podzielić na trzy części, a to na kwestyę w jakim celu, jak i kto ma bursy zakładać i prowadzić, przeto zadaniami niniejszego artykułu będzie omówić je kolejno w powyżej podanym porządku.

Mówiąc o zadaniach burs, należy koniecznie odróżnić stosunki panujące we wschodniej części kraju, dla której bursy mają specjalne znaczenie. Otóż nie ulega wątpliwości, iż część wpływu i znaczenia na polu społecznym i politycznym w Galicyi wschodniej, zawdzięczają Polacy tej okoliczności, iż pomimo, że liczą tu tylko

36 proc. ogółu ludności, zajmują 70 proc. wszystkich urzędów publicznych.

Przewagę tę powodował dotąd napływ młodzieży z zachodniej Galicyi, tudzież mały do niedawna procent młodzieży ruskiej w szkołach średnich i wyższych.

A przeciw niektórym zawodom, jak sędziowski i nauczycielski, które wskutek swej terytoryalnej organizacji uzupełniają się prawie wyłącznie siłami miejscowymi, tracą już dziś ten wybitnie polski charakter. Ze wzrostem napływu ruskiej młodzieży do szkół średnich i wyższych a przy braku odpowiedniego przeciwdziałania z naszej strony musiałaby okoliczność powyższa doprowadzić do niepożądanego dla nas stosunku narodowości w tych zawodach.

Jak wielkim jest wpływ niezależnego urzędu sędziowskiego, zwłaszcza w czasach kataklizmów społecznych, nie potrzeba dowodzić; wystarczy przypomnieć ostatnie strajki rolnie.

Co do zawodu nauczycielskiego należy pamiętać, iż według sprawozdania Rady szkolnej krajowej za rok 1902—1903 z ogólnej liczby 4210 szkół ludowych czynnych w Galicyi, znajdowało się we wschodniej części kraju 892 szkół z polskim, zaś 1988 szkół z ruskim językiem wykładowym, razem 2880 czyli 2/3 wszystkich szkół ludowych w Galicyi.

O ile jest rzeczą niezbędną, aby w każdej szkole z polskim językiem wykładowym do której z natury rzeczy uczęszczają wyłącznie lub przeważnie dzieci narodowości polskiej, uczył nauczyciel Polak, o tyle jest rzeczą bardzo pożądaną, aby także szkoły z ruskim językiem wykładowym, jednak ze znaczniejszym procentem dzieci narodowości polskiej, których, niestety, jest we wschodniej Galicyi bardzo wiele, miały nauczycieli Polaków, którzy przynajmniej w części mogą łagodzić wynaradawiający wpływ ruskiego języka wykładowego.

A jeśli uzasadnionem jest twierdzenie, że kto ma szkoły, ten ma przyszłość, to należy dokładać wszelkich starań, aby wychowanie naszego ludu w naszych znajdowało się rękach. Tymczasem z niektórych seminarjów nauczycielskich we wschodniej Galicyi dochodzą w ostatnich czasach wprost zatrważające wieści co do małego stosunkowo napływu kandydatów narodowości polskiej.

Terytoryalną także organizacyę posiada zawód duchowny, który w dycezyach lwowskiej i przemyskiej potrzebuje wobec wielkiego braku księży znacznego kontyngentu młodzieży, celem zadosyćuczynienia istniejącym pilnym potrzebom.

Nie można również pominąć milczeniem, iż dla innych także zawodów urzędniczych, które wskutek swej ogólnokrajowej organizacji są przystępne dla młodzieży polskiej z zachodniej Galicyi, byłoby odpowiedniej, gdyby uzupełniały się przedewszystkiem młodzieżą polską miejscową a to ze względu na coraz bardziej ro-

snącą potrzebę znajomości języka ruskiego, tudzież stosunków miejscowych.

Z tych powodów, my Polacy we wschodniej Galicyi nie możemy się bawić w rozstrząsanie na temat hiperprodukcji inteligencji, ale przeciwnie dążyć ze wszystkich sił do masowego kształcenia naszej młodzieży w szkołach średnich i wyższych, aby zaspokoić nie tylko potrzeby urzędów, ale także i wszystkich zawodów wolnych. Środkiem do dostarczenia szkołom średnim potrzebnego kontyngentu młodzieży mają być bursy.

Nasze szkoły ludowe niższego typu, jakie przeważnie po gminach wiejskich istnieją, są tak zorganizowane, iż uczeń takiej szkoły głównie dla braku znajomości języka niemieckiego nie może przejść ani do gimnazjum, ani do seminarjum nauczycielskiego. Język niemiecki zaś jest przedmiotem nauki tylko w szkołach wyższego typu, istniejących prawie wyłącznie po miastach i miasteczkach, do których można ściągnąć młodzież szkolną zamiejscową tylko za pomocą burs.

Drugim a również bardzo ważnym celem burs jest dążenie, aby młodzież ze szkół wiejskich mogła przez ukończenie miejskich szkół pięcio i sześć klasowych lub wydziałowych otrzymać należyte przygotowanie do zawodowych szkół handlowych, przemysłowych lub rolniczych.

Tą drogą moglibyśmy łatwo dojść do inteligentnego stanu średniego, którego tak nam brakuje, i tak nam potrzeba, a który mógłby we wschodniej Galicyi, jak to się dzieje pod zaborem pruskim, stanąć obok szlachty, duchowieństwa i inteligencji urzędniczej do obrony zagrożonych interesów narodowych. Bursy powinny umożliwiać wykształcenie młodzieży polskiej z gmin, które nie posiadają żadnej szkoły, z gmin posiadających szkoły z ruskim językiem wykładowym, a wreszcie przyjmować zdolniejsze dzieci ze szkół początkowych Towarzystwa Szkoły Ludowej celem dalszego ich kształcenia.

W miastach posiadających szkoły średnie i zawodowe winny istnieć specjalne bursy dla młodzieży tych szkół.

Najważniejszym wszakże argumentem, przemawiającym za koniecznością tworzenia burs jest to, iż tylko za pomocą burs, zwłaszcza po małych miasteczkach, można powiększyć frekwencyę młodzieży wiejskiej do szkół.

Wieśniak wschodnio-galicyjski wskutek niskiego poziomu oświaty i konserwatyzmu, dotychczas bardzo niechętnie i rzadko posyła dzieci do szkół wyższego typu istniejących po miasteczkach. Przyczyniała się też do tego trudność utrzymania młodzieży szkolnej w miasteczkach z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia. Tymczasem każda bursa w miasteczku ma prawie zawsze tylu kandydatów ze wsi, ile tylko jest wolnych miejsc, a kandydaci ci w braku bursy wcaleby do szkół w miasteczku nie uczęszczali.

86)

TADEUSZ JAROSZYŃSKI.

MIASTO.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Ja se tak powiadam — ciągnęła dalej rezolutnie — że też pan doktor pani kiej na miasto nie wyciągnie. To przecie i niezdrowo siedzieć ciągiem w domu, jak ten koleś w płocie.

Irena spojrzała na nią okiem karcącym

— Niech się Weronika mną nie opiekuje.

— Jakto, więc nie wychodzisz wcale — pytał Tomasz, który zajęty licznymi sprawami nie wiedział zgola, jak żona swoim czasem rozporządza — więc nie bywasz z Tadzikiem w parku?

Zakłopotana się.

— Owszem tak... ale... W ostatnich czasach wobec nieznośnych upałów. Przytem... On znowu jest w mieście...

Urwała nagle, jakby żałując, że słowa te z ust jej się wyrwały.

— Jezus Maryja, wiecznie on — zawołał Tomasz z wściekłością. — To się przecie musi skończyć.

Widziałaś go?

— Tak.

— Mówiłaś z nim?

— Ale cóż znowu! nie, nie broń Boże! Nie. Widziałam, uciekałam.

Czuł, że skłamała w tej chwili.

Nie śmiał wypyttywać, badać, dociekać...
Zapanowało długie, ponure milczenie.

*

Spotkali się oko w oko.

Tomasz, wychodząc z domu, ujrzał człowieka, odczytującego zawieszoną w bramie listę lokatorów. Poznał go od razu z postawy. Był to aktor.

Z zapartym oddechem w piersiach, z zaciśniętymi kurczowo pięściami zbliżył się, ażeby mu w twarz zajrzeć. Ale tamten odwrócił się obojętnie i szedł spokojnie w głąb podwórza. Doktor stał bezradnie na miejscu, goniąc wzrokiem nienawistną postać, aż zginęła w ciemnem wejściu poprzecznej oficyny.

— Widocznie ma tu kogoś ze znajomych.

Ochłonął.

— Co miałem począć? Wszak niepodobna było pytać się, po co tu wchodzi... Głupstwo!

Uspokojony wyszedł na ulicę i wszedł do dorożki. Zaledwie jednak powóz zaczął toczyć się, klekocząc monotonnie po drewnianym bruku, opadły go jakieś niepojęte obawy.

Dzień był parny, duszny, przeładowany elektrycznością. Burza wisiała w powietrzu.

Tomasz niepokój swój tłumaczył wpływami atmosferycznymi i odpędzał zawzięcie dziwne myśli, ciążące się do głowy.

Zrodziło się nagle przypuszczenie, że aktor, którego spotkał w bramie swego domu, niewątpliwie szukał tam Ireny, że wyprowadził go zręcznym manewrem w pole.

— Oczywiście, spotkawszy się ze mną oko w oko, udał, że idzie do kogoś innego z mieszkańców i ukrył się w oficynie. To naturalne.

Coraz silniej zaczynał wierzyć w prawuopodobieństwo podobnego wypadku.

— Jest to godzina, w której zwykle wyjeżdżam na miasto — tłumaczył sobie. — Dziś wyjątkowo, z powodu szczególniejszego lenistwa, opóźniłem tę chwilę i dlatego spotkaliśmy się jeszcze w bramie. W przeciwnym razie zastałaby Irenę samą. Musiała mu powiedzieć, kiedy bywa sama.

Włosy zjeżyły mu się na głowie.

Odpędzał od siebie wszelkimi siłami myśl, że Irena mogła wejść z tym człowiekiem w jakiegokolwiek porozumienie. Uważał to za rzecz wprost niemożliwą.

— Podły czerw zazdrości leże się jedynie w sercu człowieka słabego — wmawia w siebie. — Jestem słaby, zupełnie chory, skoro mogła zrodzić się w moim maszkara podobnie ohydnych podejrzeń.

Uczuwa dla siebie wstręt i pogardę.

— Jestem stale niemożliwie podrażniony. Upał, ciężkie, duszne powietrze rozstroili do reszty system nerwowy, więc mającąc. Rozpalone bruki zioną zgnilizną miejską, która mię odurza... Boć przecie ona dotąd nie dała najmniejszych powodów do zazdrości.

A jednak przypomina sobie, że ta przebrzydła zmora trapiła go ustawicznie w czasie całego pożycia z Ireną. Przypomina sobie, jak doprowadzało go prawie do utraty przytomności, kiedy żona jego tańczyła na balu, kiedy widział ją w objęciach innych mężczyzn.

— Nie, to jest niemożliwe.

Był, jak wstrętny skąpiec, który drzy trwożliwie o bezpieczeństwo skarbów swoich, jak ten ohydny Harpagon, który w każdym zbliżającym się do siebie człowieku widzi czyhającego na swe dobro złodzieja.

Kocha ją zanadto!

(D. c. n.)

Pogłoski o zmianach ministryalnych.

Wiedeń, 17 stycznia.

(A) Pan baron Gautsch podobno pragnie pozyskać dla swego gabinetu przywódców trzech wielkich stronnictw: Wojciecha hr. Dzieduszyckiego (Koło polskie), dr. Fryderyka Pacaka (klub młodoczeski), dr. Derschattę (stronnictwo ludowe niemieckie).

Z owej trójcy drugi i trzeci — znowu podobno — przyjęli odrazu ofiarowane im fotele w gabinecie. Tylko Wojciech Dzieduszycki żywi skrupuły i z powodu właśnie jego skrupułów rekonstrukcja gabinetu jeszcze nie przysła do skutku.

Wzmianka o oporze Wojciecha Dzieduszyckiego nadaje całej tej wiadomości znamiona prawdopodobieństwa. Dr. Pacak i dr. Derschatta są bardzo szanowanymi obywatelami, ludźmi pracy i sprytu, inteligencja ich nie jest tuzinkową, lecz mimo owe zalety nie reprezentują oni politycznie tyle, ile reprezentuje Wojciech Dzieduszycki, i jako Wojciech Dzieduszycki i jako prezes Koła polskiego. Dla adwokata z Gracu i dla adwokata z Kutnej Hory nominacja na ministra, choćby bez teki, jest awansem na boisku politycznym. Dla Wojciecha Dzieduszyckiego dzisiaj w pewnych warunkach takie mianowanie spowodowałoby tylko utratę tej sumy zaufania publicznego i ogólnego szacunku, którą zdobył sobie.

Wojciech Dzieduszycki dotychczas potępiał z wielkim naciskiem słowem i piórem, w Izbie i w prasie reformę wyborczą w kształcie, proponowaną przez pana barona Gautscha. Uznawał potrzebę reformy wyborczej, gdyż widział wszystkie złe następstwa stanowej ordynacji wyborczej pana Schmerlinga. Równocześnie jednak wyliczał szereg długich żądań politycznych, od których przyjęcia zależy głosowanie Koła polskiego za reformą wyborczą. Wstąpienie Wojciecha Dzieduszyckiego do gabinetu w chwili obecnej równałoby się przeto zapowiedzi, że pan baron Gautsch zdecydował się spełnić żądania najważniejsze polskie, postanowił zmyć z projektowanej reformy wyborczej znamiona centralistyczne, pomnożyć znacznie liczbę mandatów galicyjskich, rozszerzyć zakres prawodawczy Sejmów krajowych. Inaczej powstałby rozdział między słowami Wojciecha Dzieduszyckiego, jako prezesa Koła polskiego i jego czynami jako ministra.

Ubiłżalibyśmy nawet obecnemu przywódcy delegacji polskiej w austriackiej Radzie Państwa, gdybyśmy choć na chwilę przypuszczali, że bez spełnienia tych, powyżej przez niego samego zaznaczonych ustawicznie warunków, zdecydowałby się on na wejście w tej chwili do gabinetu pana barona Gautscha. Wzmianka, że rekonstrukcja gabinetu jeszcze nie doszła do skutku z powodu oporu Wojciecha Dzieduszyckiego tworzy dowód, iż pan baron Gautsch dotychczas waha się zadosyć uczynić warunkom, stawianym przez prezesa Koła polskiego.

Tutaj należy postawić pytanie, czy panu baronowi Gautschowi bardzo zależy na pozyskaniu owych trzech przywódców trzech wielkich klubów dla swego gabinetu? Mając odpowiedź na to pytanie, odpowiemy tem samem na pytanie następne, czy pan baron Gautsch zdecydował się okupić wstąpienie Wojciecha Dzieduszyckiego do gabinetu ustępstwami na rzecz interesów narodowych polskich.

Baron Gautsch chce utrzymać się u steru i przeprowadzić reformę wyborczą. Odezwała się w nim ambicja pozyskania rozgłosu historycznego. Pragnie, aby z jego nazwiskiem złączyła się pamięć o wielkiej reformie, która pograży w otchłań starą, na stany podzieloną, tradycjami z przed 1848 r. żyjącą Austrię. Początkowo przedstawiał sobie całą sprawę łatwiej, niż przypuszczał. Ale wnet się przekonał, że trudności są i liczniejsze i większe. Spostrzegł nadto, że poddaniem się pod wpływ Młodoczechów nasunął Niemcom i Polakom myśl o związaniu się w koalicję, która usunęłaby go od władzy i sama ujęłaby w ręce przeprowadzenie reformy wyborczej. Przez powołanie do gabinetu Wojciecha Dzieduszyckiego i dr. Derschattę pan baron Gautsch osiągnąłby trzy zyski: uderemniłby samodzielną koalicję polsko-niemiecką, wymierzoną przeciwko jego osobie i jego rządowi; wzmocniłby własny gabinet; zmusiłby moralnie stronnictwa, reprezentowane przez Wojciecha Dzieduszyckiego i dr. Derschattę do głosowania za przedłożeniem rządowemu reformy wyborczej.

Pozwolić panu baronowi Gautschowi, aby osiągnął tak wielkie korzyści, Koło polskie może tylko wtedy, jeżeli projekt reformy wyborczej będzie odpowiadał interesom polskim. W innym wypadku o wstąpieniu Wojciecha Dzieduszyckiego do gabinetu nie może być mowy. Powołanie zaś dr. Pacaka i dr. Derschattę bez Wojciecha Dzieduszyckiego do gabinetu nie dałoby so-witych zysków...

Wobec reformy wyborczej.

Tarnów, 15 stycznia.

Wczoraj po poł. odbyło się tu w sali „Gwiazdy“ zgromadzenie publiczne, zwołane przez tutejszego posła z V kurji, ks. dr. Żygulińskiego, w sprawie reformy wyborczej. Zgromadzenie to budziło ciekawość zajmujących się polityką w mieście o tyle, jakie zajmie stanowisko ks. poseł w sprawie projektu rządowego re-

formy wyborczej, gdyż z tego wnosić by można o stanowisku, jakie w tej sprawie zajmie stronnictwo centrum katolickie, pod wodzą ks. Pastora będące.

Szczupłą salę „Gwiazdy“ zajęły wcześniej dwa wrogie stronnictwa: zwolennicy ks. dr. Żygulińskiego i towarzysze pod wodzą swego przewodnika Strzałkowskiego i przybyłego z Krakowa dr. Marka. Z inteligencji przybyło zaledwie kilka osób, czterech księży, adwokat Mieczysław Galecki, poseł sejmowy Bujnowski, adwokat Tertil, inżynier Stapf i komisarz starostwa Żukotyński, nie w mundurze. Wszystkich obecnych było około 300 osób, a w tem zwolenników socjalnej demokracji znacznie mniej.

Zaraz przy wyborze przewodniczącego chwycili się towarzysze swego wypróbowanego środka, narzucenia zgromadzeniu swego kandydata. Pomimo, że proponowany przez ks. dr. Żygulińskiego dr. Galecki, miał bezwarunkowo większość, chociaż towarzysze obie ręce podnosili, twierdzili towarzysze, że towarzysz Strzałkowski miał większość i takie hałasy wyprawiali, iż zdawało się, że zgromadzenie nie przyjdzie do skutku. Tylko ustępstwu stronnictwa ks. dr. Żygulińskiego przypisać należy, że przyjęto wniosek dr. Marka, żeby obaj przewodniczyli. Właściwym przewodniczącym był dr. Galecki, a towarzysz Strzałkowski uspakajał tylko towarzyszy, którzy ciągle obradom przeszkadzali.

Ks. dr. Żyguliński w referacie swoim oświadczył się bezwarunkowo za powszechnem, równem, bezpośrednim i tajnem głosowaniem przy wyborach do Rady państwa, a to dlatego, że wszyscy obywatele państwa opłacają podatek krwi, który jest najcięższym i podatki pośrednie w formie cel i opłat konsumpcyjnych, które znacznie większy dochód przynoszą, jak podatki bezpośrednie, że przeto powinni mieć równe prawa polityczne, że kurje wyborcze są niesprawiedliwym, przestarzałym przywilejem, a co najważniejsze, dlatego, że w parlamencie, na podstawie kurji wybranym, nic nie można zrobić dla mas ludowych, a jaskrawym przykładem tego jest sprawa ubezpieczenia urzędników prywatnych od 5 lat pokutująca w parlamencie i sprawa ubezpieczenia robotników na starość.

Mowca nie obawia się tej burzy, jaką zapowiadać ją wskutek zaprowadzenia powszechnych wyborów — jeżeli tylko wybory będą czyste — przeciwnie obawiałby się tej burzy, jakaby nastąpiła wskutek tego, gdyby proponowana reforma wyborcza nie przysła do skutku. Przewiduje mowca zaciętą walkę, jaka się toczyć będzie między stronnictwem jego z jednej, a stronnictwami socjalno-demokratycznym i ludowym w miastach i po wsiach z drugiej strony, lecz wierzy w zwycięstwo swego stronnictwa, gdyż ono głosi miłość chrześcijańską i sprawiedliwość dla każdego.

Ks. poseł jest tak pewny sprawy, że nie obawia się wzmoczenia radykalnych posłów w Radzie państwa, a przeciw tym, co wejdą, będzie stronnictwo jego walczyć na drodze legalnej i zwycięży. Nie obawia się też takich przewrotów, jak we Francji, gdzie przy powszechnych wyborach przysła do skutku ustawa o rozdziale kościoła od państwa itd. Stało się to bowiem dlatego, że księża we Francji prowadzili politykę zakrystijną tylko, działając tylko w kościele, a polscy księża pójdą między lud i poprowadzą go w kierunku, wskazanym encykliką „Rerum novarum“.

Że koło polskie, które po powszechnych wyborach do Wiednia przyjdzie, będzie w znacznej większości swej demokratyczne i że przestaną rządzić w kole i w kraju panowie wbrew liczebniemu stosunkowi stronnictw w kraju, to właśnie jest cel, do którego długo stronnictwa demokratyczne dążyły wobec tego, że stronnictwo rządzące brutalnie je majoryzowało.

Liczbą mandatów, krajowi naszemu należących się, była prawdopodobnie ks. posłowi więcej obojętną, a skutki reformy wyborczej bar. Gautscha we wschodniej Galicji widocznie nieznane, bo o tych sprawach w referacie swym nie wspomniął.

Potem zabrał głos dr. Marek i w ognistej przemowie dał wyraz zadowoleniu, że pierwszy raz znajduje się na zgromadzeniu publicznym w Tarnowie i w ogóle, na którym żądanie reformy wyborczej na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania znajduje powszechny aplauz.

Jego towarzyszy nie potrzeba przekonywać o potrzebie niezbędnej takiej reformy i że ona jedynie może wymierzyć sprawiedliwość wszystkim, ale wzywa wszystkich pracujących, czy to robotników, rzemieślników, urzędników, czy w ogóle inteligencję innych przekonań, aby choćby nie uznając zasad socjalnej demokracji, walczyli w tej chwili razem z nimi przeciw ordynacji wyborczej, opartej na przywilejach i uciskowi szlachty. Walka o zasady będzie trwała dalej, ale teraz powinni iść wszyscy razem na zdobycie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania.

Ponieważ zaś za takim głosowaniem oświadczył się ks. dr. Żyguliński, a zwolennicy jego na zebraniu obecni takie mają doń zaufanie, że byłiby się z równym entuzjazmem oświadczyli i za obsełaniem Rady państwa przez Sejmy, gdyby on tego chciał, przeto burza oklasków wybuchła po skończeniu przemówienia dra Marka.

Potem odczytał przewodniczący wiecu rezolucje proponowane przez ks. dra Żygulińskiego:

1) Zebrani w Tarnowie w dniu 14 stycznia 1906 wyborcy oświadczają się za powszechnem, równem, bezpośrednim i tajnem prawem wyborczem.

2) żądają jednak przyznania krajowi naszemu tylu mandatów, ile mu się w stosunku do ludności należy i zabezpieczenia interesów narodowych we wschodniej Galicji i

3) proponowany przez dra Marka dodatek, że prawo wyborcze zależnem jest od 3-miesięcznego zasiadzenia.

Ciekawe było głosowanie nad temi rezolucjami. Najprzód towarzysze rwali się do dyskusji, która była na afiszach obiecaną, ale im wytłumaczono, że dyskusja będzie po głosowaniu, a zresztą obradują się już 2 godziny, gorąco jest wielkie, czas więc przystąpić do głosowania. Gdy jednak przewodniczący dr. Galecki zawezwał tych, którzy są za rezolucjami, aby podnieśli ręce, nikt nie podniósł ręki, a drugi przewodniczący towarzysz Strzałkowski zarządził kontrpróbę, wzywając tych do podniesienia ręki, którzy są przeciw tym rezolucjom, a gdy również nikt ręki nie podniósł, ogłoszono przyjęcie odczytanych rezolucyj.

W końcu zabrał głos towarzysz Strzałkowski i wśród okropnego hałasu i ciągłego powtarzania „hańba“ rzucił się na ks. dra Żygulińskiego, żądając wyrażenia mu wotum nieufności za to, że w Koło polskiem siedzi, mimo, że według własnego jego zeznania Koło to na szkodę ludu działało. Zwolennicy ks. Żygulińskiego wyrażali mu wotum ufności i wśród piekielnego hałasu zamknięto zgromadzenie, a towarzysze ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“ przeciągnęli przez miasto.

Przegląd prasy.

(List otwarty p. Daszyńskiego i działalność socjalistów w Królestwie. — Radykalna niewiasta o żydach w partiach socjalistycznych. — „Ozdoba“ stronnictwa ludowego przeciw narodowym robotnikom. — Świętochowski o socjalistach.)

— „List otwarty“ p. Daszyńskiego do Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej przedostał się już za kordon i niemaie, jak się zdaje, sprawił wrażenie w Warszawie. Urzędowej odpowiedzi P. P. S., o ile wiemy, dotąd niema. Prywatnie dowiadujemy się, że niektórzy członkowie partii przekonani byli, że „List otwarty“ jest tylko falsyfikatem, przez wrogów obmyślonym. Korespondent warszawski „Naprzodu“, bardzo lakoniczny od czasu ogłoszenia tego Listu, utrzymuje jednak, że Komitet Centralny, czy też jego poszczególni członkowie bardzo byli zadowoleni z Listu, gdyż i sami przychodzili już do przekonania o niedorzeczności swojej dotychczasowej roboty i nawet zapowiadali jakoby „zmianę taktyki“ w paru odezwach, które wydali po sromotnem niepowodzeniu z taką pompą ogłoszonego w grudniu rządu rewolucyjnego i strajku powszechnego.

Socjalna Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, która pozostaje wierna dotychczasowej taktyce, chce dalej iść pod komendę rewolucji rosyjskiej i apoteozuje zawsze strajki polityczne, zupełnie słusznie powiada w swoim „Czerwonym Sztandarze“, że to wszystko, co p. Daszyński napisał w krytycznej części swego Listu — „robotnicy polscy czytali już setki razy w odezwach Narodowej Demokracji“. Zarzucając p. Daszyńskiemu „zdziczenie umysłowe“, „Czerwony Sztandar“ przypomina też zaznaczony już przez nas fakt, że P. P. S. dokonała w ciągu roku ubiegłego dwa zwroty w swojej działalności.

Na początku roku P. P. S. oczyściła z archiwalnego kurzu figurujące oddawna w swym programie, ale do żadnej realnej roboty nie używane hasło niepodległości Polski i z biciem w bębny i dzwony zapowiadała akcję powstańczą. W parę miesięcy potem zaś, przekonawszy się widocznie, że więcej zamętu w społeczeństwie dokonać można pod innym hasłem, nie tak już głośno, a nawet wręcz pocichu, zmieniła godła bojowe i na wyścigi z Socjalną Demokracją zaczęła w porozumieniu z rewoluąją rosyjską organizować rewolucję socjalną. Zwrot ten, jakeśmy już wspomnieli, nie odbył się całkiem gładko.

Znaleźli się w partyi ludzie, którzy się gorąco opierali, między innymi p. Płochocki porzucił stanowisko redaktora głównego organu partii „Przedświt“, a nawet wydał broszurę protestującą. Socjalna demokracja brała zawsze bardzo na seryo patryotyczne frazesy P. P. S., upatrując w nich najlepszy środek zwalczania nienawistnej współzawodniczkii. Korzysta też obecnie z Listu p. Daszyńskiego i z przewidywanego nowego zwrotu w działalności P. P. S. dla dalszego jej gnębienia.

„Wystąpienie (p. Daszyńskiego) — powiada „Czerwony Sztandar“ — sprowadza się w gruncie rzeczy do zarzutu, że P. P. S. zdradziła swój program i że powinna pówrócić do tego, co stanowiło hasło 12-letniej jej agitacji: do niepodległości Polski. Powiedział to przed nim p. Płochocki, który w broszurze P. P. S. „Na rozdrożu“ zarzucił jej również zdradę, twierdząc, że zesłała na grunt programu „organicznego wcielenia“ Polski do Rosji, a jako redaktor organu P. P. S. mógł rościć pretensje do znajomości jej programu i prawo do stwierdzenia jej zdrady.

„Ale jeżeli p. Daszyński w swoim wystąpieniu w „Liście otwartym“ występuje jako renegat wobec obecnej taktyki P. P. S., to z punktu widzenia każdego, kto, jak p. Daszyński zna 12-letnią działalność P. P. S. i bierze ją na seryo,

Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie opłacone

Skład kapeluszy, bielizny męskiej — — — — —
— — — — — i przyborów do podróży

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

Sławowska 3.

ostatnia ze swej strony musi się wydawać rene-gatką wobec własnej i tak niedawnej jeszcze prze-szości“.

== Prasa „burżuazyjna“ warszawska poświęciła również artykuły „Listowi“ p. Daszyńskiego. Organy postępowo-demokratyczne, dorównyujące pod względem samodzielnosci sądu i bystrości umysłu mędrcom z „Nowej Reformy“ i „Kuryera Lwowskiego“, sławią wystą-pienie p. Daszyńskiego, jak sławić będą każdy zwrot, jakiego P. P. S. dokonać jeszcze zechce, sławią jednak bodaj z głębszym niż zwykle przeświadczeniem, bo nie-ustannie strajki dały się już zbyt we znaki całemu spo-łeczeństwu.

Wszystkie inne pisma podkreślają, że taktyka, której socjaliści trzymali się z takim uporem i w której imię nie wahali się uciekać nawet do zbrodni, uznana została przez jednego z najwybitniejszych „towarzyszy“ za niedorzeczną i zgubną. Z tego zaś wyciągają wniosek, że przewodcy socjalistyczni, jako głupcy lub szaleńcy, nie zasługują na zaufanie społeczeństwa, jakie-kolwiek wywiesiliby godła i jakiegokolwiek wykrzykiwaliby hasła.

„Kurier Warszawski“ o „Liście“ p. Daszyńskiego i pobudkach jego ogłoszenia pisze:

„Usiłuje on ratować zachwianą sytuację stron-nictwa, które, przebrawszy miarę w nieogłędności, utraciło dwie rzeczy cenne: ten punkt oparcia, który mu dawali równie nieogłędni „sympatycy“ z różnych sfer pozapartyjnych i te widoki wer-bunkowe nowych zwolenników, które opierano na polskiej etykiecie partii. Miała ona pretensje do naczelnego stanowiska wśród pokrewnych grup politycznych, a tem samem musiała poniekąd brać odpowiedzialność za całokształt akcji i jej na-stępstw. Tymczasem w rujnującej kraj metodzie strajkowej stanęła na równym poziomie z partya-mi socjalizmu międzynarodowego i z jego wyłącznie klasową walką, jednocześnie zaś pozory narodo-wej odrębności zatraciła, przez podporządkowanie się komendzie komitetów rosyjskich.

Faktem jest, nie ulegającym wątpliwości, iż nasi socjaliści gruntownie skompromitowali swoją sprawę w opinii narodu, na której jednakże, bądź co bądź, zależeć im musi. I dlatego to poseł Da-szyński „nie mógł dłużej milczeć“.

Czy jednak nie milczał już za długo? Zdaje nam się, że tak. Nie sztuka dziś zarzekać się strajków, gdy „murzyn zrobił swoje i może już odejść“. Nie sztuka nawet trącać w strunę na-cjonalistyczną po niewczasie. Trzeba było swój głos wpływowi rzucić na szalę, nim jeszcze „dro-dzy towarzysze“ zdążyli wyrządzić krajowi szkody, nad którymi poseł Daszyński dziś ubolewa“.

== „Praca Polska“ pisze z tego powodu między innemi:

„Galicyska socjalna demokracja pozostaje w stosunku solidarności partyjnej z Polską Partją Socjalistyczną, a „towarzysz“ Daszyński jest to-warzyszem lojalnym. Trzeba było czytać, jak kra-kowski organ p. Daszyńskiego lżył przez cały rok długi narodowców za to, że byli przeciwnikami „strajków politycznych“. Trudno więc na ów list otwarty patrzeć, jako na krytykę partii przez ko-goś z boku; przeciwnie, jest to raczej publiczny akt samokrytyki, przyznanie się do błędów, pierw-szy krok w kierunku wycofania się z uznanej do-tychczas drogi.

„Istotnie dlaczego p. Daszyński i jego towa-rzysze przyszli do rozumnych poglądów dopiero wtedy, gdy opinia kraju silnie się przeciw strej-kom zwróciła? Czyżby ich umysły najmniej dostę-pne były dla światła, dla zrozumienia prawd spo-łecznych? Czy może im nie idzie o prawdę, o do-bro, może gotowi są walczyć o fałsz, dopóki się da, a uznać prawdę dopiero wtedy, gdy ona wszystkich w oczy bije?...“

== O socjalistach i różnych sprawach z partjami so-cjalistycznymi związanych pisano w ostatnich czasach wiele. Między innymi ciekawe zagadnienie poruszyła p. Iza Moszczeńska, niewiasta niewątpliwie radykalna, ba nawet stała współpracowniczką „Krytyki“ p. Feldmana. Wystąpiła ona w roku bieżącym już w warszawskim „Izraelicie“, który wprowadził nową rubrykę, w której zamieszcza głosy osób postronnych, do redakcyi nie na-leżących. Co do samego pisma, to postępowo demokra-tyczna „Nowa Gazeta“ p. St. Kempnera wystawiła mu bardzo pochlebne świadectwo, jako wielce zasłużonemu w sprawie uobywatelania i asymilacyi żydów. Jest to sąd dość sumaryczny. „Izraelita“ w ciągu swego istnienia przechodził różne koleje i podlegał różnym prądom. Przepływały przez niego i sympaty moskalofilskie i fa-le syońskie.

Mniejsza jednak o to. Chodzi nam o artykuł nie-poszlakowanie radykalnej p. Moszczeńskiej. Zadaniem autorki było dowiedzieć nieprawdziwości twierdzenia, jakoby żydzi stanowili główny zastęp stronnictw rewolucyjnych, czy też kierowników tych partij. Zdaniem p. Moszczeń-skiej, jest to nieprawdą, bo żydzi w Królestwie Polskiem wchodzi w skład wszelkich stronnictw, nie wyłączając klerykalnego, do którego należenie bywa dobrym intere-sem. Można by coś niecoś zarzucić argumentacyi autorki. Nie sądzimy np., żeby można zestawiać takie zjawiska, jak należenie do jakiegoś stronnictwa z prze-konania i przyznawanie się do jakiejś partii w imię

interesu wyjątki. Zanotować tylko musimy, że co do udziału żydów w stronnictwach rewolucyjnych p. M. twierdzi, że w P. P. S. żydzi stanowią procent nie większy, a prawdopodobnie mniejszy, niż żydzi w ogóle ludności Królestwa. Podaje przy tem, że są to szczerzy patrioci polscy. Bardziej dwuznacznie mówi autorka o żydach, którzy „stanowią jądro stronnictwa socjalno-demokratycznego“. Co do ich właściwości psychicznych p. M. powiada:

„Przedstawiają oni bardzo ciekawy typ psycho-logiczny. Są to istotnie ludzie bez ojczyzny i bez narodowości, nie poczuwający się do solidarności z żadnem społeczeństwem żyjącem, ignorujący rozmyślnie wszelkie istniejące czynniki psychiczne, wytwarzające społeczną solidarność, a wmawiające uparcie w siebie i drugich wiarę, że poza wspól-nością interesów klasowych nie ma i nie powinno być między ludźmi absolutnie żadnego innego wężła“.

== Rzecz godna uwagi, iż podobny temat, a mia-nowicie: „Żydzi wobec rewolucyi i kontrrewolucyi“ po-ruszała ta sama p. Moszczeńska kilka tygodni przedtem w „Kurierze Lwowskim“ i wypowiadała przy tem od-mienne nieco poglądy. Punktem wyjścia artykułu była możliwość pogromów żydowskich w Królestwie. Stwier-dziwszy, że zarówno w inteligencji, jak i wśród samego ludu polskiego istnieje silna dążność do unikania pogro-mów, p. M. powiada jednak, że nie są one niemożliwe, ale „jeżeli by wybuchnąć miały, musiałyby wejść w grę czynniki“ całkiem inne niż w Rosyi.

W dalszym ciągu artykułu autorka nie igra argu-mentem, że żydzi należą do wszelkich stronnictw. Owszem powiada wprost:

„Żywy udział żydów w obecnym ruchu rewo-lucyjnym w Królestwie Polskiem jest faktem tak uderzającym, że go zaprzeczyć nie można“.

Zastrzega się jednak zaraz, że z tego nie wynika, aby „całemu ruchowi odmawiać narodowego kierunku“. Poczem wypowiada o żydach w P. P. S. mniej więcej to samo, co we wspomnianym artykule w „Izraelicie“. Inaczej jest z Socjalną Demokracją, o tej mówi w „Ku-ryerze“ i więcej i szczerzej, niż w „Izraelicie“.

„Socjal-demokracja nie jest wyłącznie żydow-ską partją, jest jednak wśród partii polskich jedyną, w której wpływ żydów dość widocznie góruje“.

Następnie dowiadujemy się, że partya ta duży wpływ zyskała w okresie rewolucyjnego podniecenia, gdyż nie występowała nigdy w roli hamującej, lecz za-wsze podlegającej. Typowym rysem wystąpień partii było między innemi, według autorki, „zawzięte zwalczanie narodowych dążeń polskich“. Otóż w obecnej chwili (czytamy w „Kurierze Lwowskim“ z d. 12 grudnia)

„ta taktyka socjalnej demokracji, ściślej pisząc, socjalno-demokratycznych żydów agitator-ów, może się stać wysoce niebezpieczną“.

Narodowe poczucie ludu obudziło się, „po prostu upaja się on manifestacyami narodowemi, dźwiękiem pie-sni polskich“.

„Robotnik polski — czytamy dalej — bez wzglę-du na partyę, do której należy, jest przedewszyst-kiem robotnikiem polskim i tego mu ża-den socjalistyczny prorok nie wybije z głowy.

Tu właśnie gra agitatorów socjalnej demokra-cyi lub Bundu mogłaby, jak zabawa dziecka za-pałkami, wywołać wielkie i niepowetowane nie-szczęście.

Już w czasie pierwszych narodowych demon-stracyj w Warszawie dały się na ulicy słyszeć wo-bec pojawienia się orłów polskich okrzyki: „Precz z białą gęsią!“ Niewątpliwie były to wykrzy-kniki socjaldemokratycznych żydów. Ich żakow-skie aroganckie wystąpienia w dawniejszych ru-chach uprawniają do takich przypuszczeń“.

Pod adresem tych agitatorów p. Moszczeńska posyła ostrzeżenie. Niech pamiętają, że dziś lud polski jest dumny z tego, że sztandar orła białego przeszedł w jego ręce i wyrwać go sobie nie da.

„Wywalczył go na Moskalu, obroni przed Niem-cem i na pewno nie pozwoli go wytrącić żydowi. Kto mu go odbiera, jest obcym, jest jego wro-giem; niech więc żydzi sami strzegą się, aby ich lud polski nie musiał do swych wrogów za-liczyc“.

Współpracowniczką „Krytyki“ ma reputację tak niezłomnie radykalną, że uszły jej jakoś na sucho sło-wa powyższe, ale jeśliby ktokolwiek inny powiedział coś podobnego, choćby nawet w formie ostrożniejszej, cała prasa socjalistyczna i postępowo-demokratyczna rozdierałaby szaty z oburzenia i wrzeszczała, że jedynie antysemicki podżegacz przemawiać tak może.

== Inaczej zapatruje się na obecny nastrój ludu i na nasze stronnictwa rewolucyjne inna „ozdoba“ or-ganu ludowcowego — tak urzędowanie przez redakcyę zarekomendowany — p. Rokita. Poczucie narodowe ro-botników jest, zdaniem jego, bardzo słabe, nie widzi on też zasadniczej różnicy między P. P. S. a S. D. tak wogóle, jak i w szczególności w sprawie zagadnień na-rodowych. Pan ten w korespondencyi z dnia 8 b. m. pisze:

„Widzieliśmy robotników warszawskich woła-jących: „Precz z Polską!“, zdzierających z głowy chłopaków konfederatki, jako pogardliwego wy-zwiska używających wyrazu „narodowiec, naro-“

dówka“. „Precz z Polakami!“ powtarzają, jak sroczi, dzieci takich robotników.

Niepodobna tu obwiniać całej P. P. S., niepodobna całej winy składać na Socjalną Demokrację, która istotnie składa się z nie-Polaków. Partye nie potrafiłyby zabić świadomości narodo-wej, gdyby ta istniała“.

== Podobnie, jak p. Rokita zapatruje się inny mąż, niewątpliwie dobrze w sferach radykalnych marko-wany, p. Aleksander Świętochowski. W noworocznym numerze warszawskiej „Nowej Gazety“ powiada on, że nie wytworzyliśmy własnego typu socjalizmu, rozwinęły się natomiast zaszczepione na pniu polskim pionki nie-mieckie i dodaje:

„Socjalizm niemiecki, przynajmniej w swej głównej postaci, odznacza się bezwzględnością, sekciarstwem, arogancją, zniesławianiem i potępia-niem wszystkich innych stronnictw, a nadewszystko sportwarzaniem i zohydzaniem „burżuazyji“. Jest to jakiś jehowityzm społeczny, okrutny i nie-tolerancyjny, który i u nas nabrał znaczenia kultu. Bez wątpienia P. P. S., zwłaszcza w swej poprze-dniej fazie, zaczęła ustalać typ swoisty, rodzimy, ale w ostatniej przemianie wzmocniła w swych barwach ten kolor, który ją upodobił do grup międzynarodowych, z nią współzawodniczących, a zatarła ten, który ją od nich wyróżniał“.

Wiadomości polityczne.

MAROKKO A ABISSYNIA.

Kair, 9 stycznia.

Sprawa marokańska była tak dobitnym i niezwy-kłym objawem polityki niemieckiej w Afryce, że wobec niej zbladły i uchodzą powszechnej uwagi równoległe wypadki mniej sensacyjne, ale równie znamienne i zaj-mujące. „Journal du Caire“, najpoważniejszy dziennik europejski w stolicy Egiptu, podnosi obecnie analogiczne stanowisko Niemiec na wschód od Nilu, w Abissynii.

Wdanie się rządu berlińskiego w sprawy etyopskie zajmuje dyplomacyę już od ubiegłego maja, gdy między Francją, Anglią a Włochami nastąpiła wzajemna umo-wa, zabezpieczająca niezawisłość i całość państwu cesa-rza Menelika. Przedsiębiorczy negus, zgola niepodobny do nieuka i fantasty sułtana marokańskiego, rozumie przyszłość cywilizacyjną swego kraju i popiera wielkie plany handlowe i przemysłowe mocarstw europejskich. Dla uniknięcia szkodliwego wchodzenia sobie w drogę i dla zamiany współzawodnictwa na współdziałanie, za-warli przymierze trzej bezpośredni i jedyni sąsiedzi Abis-synii: Anglia granicząca na północnym zachodzie przez Nil Niebieski, a na wschodzie przez wybrzeże Morza Czerwonego, Francja stykająca się przez Dzibuti i Włochy przez Massauę. O podziałach terytoryalnych i anneksjach nie ma tu mowy; chodzi jedynie o wyznaczenie okręgu wpływów trzech mocarstw, aby uniknąć sporów przy krzyżowaniach i pozwolić każdej z sąsiedzkich na-rodowości rozwijać swobodnie pokojową działalność w ściśle określonych granicach. Myśl sama w sobie jest bardzo prosta: wystarczy podzielić koło etyopskie na trzy wycinki, których podstawy opierałyby się kolejno o posiadłości angielskie, francuskie i włoskie, a których wierzchołki schodziłyby się w stolicy abisyńskiej, Addis-Ababie. Nie obeszło się wprawdzie bez sprzeczek przy tym podziale, ale wszystko ułożyłoby się najlepiej, gdy-by nie nagle wdanie się Berlina równocześnie ze sprawą marokańską.

Umowa etyopska była dla Niemiec, po słynnym układzie francusko-angielskim, nowym dowodem nielicze-nia się Europy z germańskiem „światowładztwem“ i zo-stawiania go przy pierwszorzędnym rozprawach na boku. Oczywiście odpowiadano Berlinowi zupełnie podobnie jak w sporze o Marokko. Umowa abissynska nie mogła w niczem pokrzywdzić Niemiec, skoro te nie miały łączności z państwem Menelika, nie graniczyły z niemi, nie posiadały nawet setki cale mil wokoło ani jednej posiadłości. Ale kanclerz Bülow jest innego zdania: Niemcy w Afryce stanowią pierwszorzędną potęgę, a chociaż planów handlowych w Etyopii dotychczas w ży-cie nie wprowadzali, myślą o nich na przyszłość. Dla czwartego kandydata w kraju negusowym miejsca już niema. Niemcy proponują jednak Francji i Włochom posunąć się i ścisnąć, a będzie miejsce dla miłego przy-bysza. Dotychczas cała sprawa jest w zawieszeniu. „Journal du Caire“ silnie sprzeciwia się ustępstwom wobec Berlina. Patrząc z boku muszą ujrzyć w nowym sporze znowu nową — niestety — pobudkę do zao-strzenia wrogiej postawy Francji wobec Niemiec, nowe jątrzenie wiekowej rany i nowe niebezpieczeństwo zer-wania się do wojny.

TAD. SMOL.

Z ALGESIRAS.

Delegaci mocarstw, zgromadzeni na konferencyę marokańską załatwili onegdaj i wczoraj pierwsze formal-ności. Wybrawszy prezydenta w osobie Sekretarza, ks. de Almadorar, wybrali następnie dwóch sekretarzy, Fran-cuza i Hiszpana. Konferencya nie ma odbywać posie-dzeń w niedzielę, ani w piątek, dzień spoczynku muzuł-manów. Prócz Maroku, reprezentowanych jest 12 państw:

Najtaniej! Materye na meble, por tyery, franki, dywany chodniki itp. Meble stylow do wszelkich pokoi oraz własną pracownię tapicersk

Najnowsze i najpiękniejsze
TAPEETY
Wzrost na żądanie wysła się o-latacie.

oraz WSZELKIE DEKORACJE POKOJOWE
w największym wyborze polecają
W. Primus & S. Iglicki
Lwów, ul. Jagiellońska 12.

Niemcy, Austria, Belgia, Hiszpania, Stany Zjednoczone, Francja, Anglia, Holandia, Włochy, Portugalia, Rosja i Szwecja. Z każdego państwa jest dwóch delegatów; po jednym atoli mają Francja, Anglia, Holandia i Szwecja — Maroko ma mieć trzech.

Wczoraj już poruszono kwestję kontrabandy. Po jej załatwieniu przyjdą obrady nad mało spornymi sprawami — kwesta marokańskiej policyi przyjdzie w samym końcu. Francja, poparta przez Anglię, odmówi dyskusji o policyi na granicy Algeryi. Jeżeli Niemcy mimo to zażądają rozprawy, to według wszelkiego prawdopodobieństwa konferencya się rozejdzie. Na razie na taką ewentualność nie zanoszą się, gdyż z wyjątkiem Austrii wszystkie państwa przechylają się na stronę Francji.

Specjalny korespondent „Echo de Paris“, wybadawszy delegatów podczas ich zatrzymania się w Madrycie, przychodzi do wniosku, że wszystko zależy od tego, jakie stanowisko zajmie ostatecznie Francja — czy silne, czy chwiejne. Jeżeli zdoła zachować stanowczość do końca i pozostać twardo przy swoich propozycjach, które „dziś są solidne i dyplomatycznie nie do obalenia“, to sprawę wygra. Przedewszystkiem powinna mieć się na baczności przed słodkimi frazesami niemieckimi, a czekać na pierwsze Niemiec kroki. Francja dowie się niebawem, co znaczy wyraz „pojednanie“, którym dyplomaci berlińscy szafują dziś bardzo hojnie.

Niemiecki delegat, v. Radowitz okaże się niezawodnie w Algesiras potężnym przeciwnikiem Francji. Dziekan (po baronie Calice) europejskiego ciała dyplomatycznego, niegdyś sekretarz Bismarcka, znany on jest z przebiegłości i rzadkiej bystrości umysłu. Potrafi z pewnością doskonale wyszukać najmniejszy błąd Francji. Na szczęście, angielski delegat, sir Artur Nicolson dorównuje mu pod każdym względem. Francuski p. Révoil prowadził już układy z dyplomatami niemieckimi po upadku Delcaségo. Włoski delegat, Visconti Venosta, i rosyjski, Cassini, znani są czytelnikom.

A oto próbka niemieckich słodkich słówek. Radowitz oświadczył korespondentowi paryskiego „Matin“ przed wyjazdem z Madrytu: „Konferencya nie ma bądź co bądź tak wielkiego znaczenia ze względu na... kwestye, które pozostają do załatwienia między Francją a Niemcami w Marokku. Ale ma znaczenie specjalne to, że oczyszcza atmosferę między nami i powinna doprowadzić do dobrych, serdecznych stosunków. To jest moje zapatrywanie, do tego celu skieruję wszystkie usiłowania. Co mnie samego dotyczy, to od samego początku starać się będę o wytworzenie t. zw. w dyplomatycznym języku „korzystnej atmosfery“.

Radowitz dodał, że Niemcy nie myślą proponować podziału Marokku na międzynarodowe sekcy.

WYBORY W ANGLII.

Początkowe tryumfy, jakie stronnictwo liberalne święci w fabrycznych okręgach północnej Anglii, wywołują zdumienie na stałym lądzie, są powodem bezgranicznego pesymizmu w jednych kółkach europejskiej opinii, a w innych — również bezgranicznego optymizmu. Dla nierozumiejących ogólnej psychologii ruchów wyborczych w Anglii, zwłaszcza, gdy tak jak dziś mają miejsce po wyjątkowo długim okresie stałych rządów jednego stronnictwa, ta nagła reakcja opinii i sympatii wydaje się czemś wielce niespodzianem, niezgodnem z temperamentem Anglików, z ich wstrętem do gwałtownych przeskoków.

Stąd złowieszcze w Europie wróżby o tem, co już bardzo bliska przyszłość może przynieść Anglii i światu — przedewszystkiem obawa o tę równowagę polityczną, którą obóz konserwatywny w ciągu 10 letnich swych rządów potrafił nie tylko utrzymać, ale i na nowe skierować tory. Stąd, z drugiej strony, niemałe zadowolenie i rozbijanie się daleko idących nadziei u tych, którzy w przebiegu dotychczasowych wyborów dopatrują się zapowiedzi zwycięstwa idei kosmopolitycznych w Anglii.

Wszystkie te uczucia i przewidywania, czy gorące pragnienia, nie mają w rzeczywistości realnego podkładu. Ażeby usunąć obawy o przejście punktu politycznej ciężkości do Berlina, wystarczy przypomnieć niejednokrotnie oświadczenia liberalnego ministra spraw granicznych Edw. Greya. Zaś na tryumfujące okrzyki tych, którzy głoszą, że socjalizm międzynarodowy wyłamuje sobie na koniec bramę do angielskiego parlamentu, można odpowiedzieć tylko wzruszeniem ramion nad nieznaną sobie lub rozmyślną fałszowaniem faktów ze strony tych, którzy albo nie wiedzą, albo udają, że nie wiedzą, iż t. zw. socjalizm w Anglii jest skrajnie daleki od kosmopolityzmu, ma raczej podkład demokratyczno-chrześcijański i — chociaż silniejszy dziś liczebnie, niż był przed 10 laty, stanowić może tylko bardzo nieznaczny składek liberalnego stronnictwa.

„Daily Mail“, analizując przyczyny porażki konserwatystów, wylicza je i przedstawia w następującym porządku: na pierwszym miejscu stawia bardzo słusznie to, co zowie „the swing of the pendulum“, przejściem wahadła, a przez co należy rozumieć naturalne u Anglików poczucie słuszności, skojarzone z tą głęboko zakorzoną ideą sportową, gwoździem — równa dla wszystkich sprawiedliwość, wymaga, ażeby po 10-leciu rządów jednego stronnictwa, drugie miało teraz swoją sposobność. Nie ma się na stałym lądzie pojęcia, do jakiego stopnia ta „fair play“ — sprawiedliwa zabawa —

znajduje swoje zastosowanie w Anglii właśnie w walce politycznej, zwłaszcza podczas wyborów. Niejednokrotnie w ciągu blisko 30 lat swego w Anglii pobytu, piszący te słowa przekonał się, że to sportowe pojęcie zwycięstwa czasem najpotężniejsze wpływy miejscowe, nawet najoczywistsze dyktaty ogólne.

Drugą przyczyną antikonserwatywnej reakcji jest wprowadzenie przez gabinet Balfoura chińskich robotników do południowej Afryki — tak zaś silną jest idea narodowej spójni brytańskiej, że, chociaż kwestya dotyczy kolonii tysiące mil odległej, która nadto sama niebawem w tej sprawie ma decydować — robotnik angielski ujął się przy najpierwszej sposobności za kolonistą angielskim w Afryce. Prawda, że uczynił to w widokach także własnego wychodźstwa.

Trzecią przyczyną jest fakt, że stronnictwo konserwatywne pozostawało przy władzy dłużej, niż którekolwiek w Anglii po pierwszej reformie parlamentarnej w r. 1832 — że, choć rząd trzykrotnie zapowiadał swoje ustąpienie (1902, 1904 i zeszłej wiosny), jednakże nie ustąpił. Były gabinet tłumaczył się koniecznością przeprowadzenia swej polityki zagranicznej i indyjskiej.

Ustawa edukacyjna, po części niedostateczna, a po części wcale nie uwzględniająca dzisiejszych stosunków wyznaniowych, przeprowadzona w myśl państwowego anglikanizmu, podczas gdy anglikanizm przestał być formą wyznaniową dla bardzo znacznej większości narodu — jest, według „Daily Mail“, czwartą przyczyną. Pozostają jeszcze trzy: opodatkowanie ludności na rzecz budżetu armii i marynarki, niepopularne opodatkowanie niektórych artykułów żywności i na koniec wzniecona przez Chamberlaina kwestya fiskalna.

Jako niezmiernie charakterystyczny szczegół z angielskiego systemu wyborczego podnoszą fakt, że były minister finansów Mr. Austin Chamberlain, syn słynnego Joe Chamberlaina, nie jest wcale wyborcą. Wedle ustaw angielskich bowiem — jak wiadomo — wymagany jest cenzus podatkowy 10 funtów szterlingów, a w konsekwencji tego w rodzinie ma tylko jej głowa prawo głosowania. Owoż Mr. Austin Chamberlain, jako mieszkający w domu ojcowiskim, nie jest wcale wyborcą.

Rozgorączkowaniu się walki wyborczej odpowiada rozgorączkowanie się dzienników, które się wysilają na najoryginalniejsze pomysły, aby zawiadomić czytelników o postępie wyborów. I tak „Daily Graphic“ wymyślił bardzo oryginalny system drabinek, po których wspinają się postacie przywódców walczących stronnictw: Balfoura i Campbell-Bannermanna, wskazując w ten sposób postępy wyborcze obozu konserwatywnego i liberalnego.

Co do tych postępów, to zdaje się, że już obecnie można uważać klęskę konserwatystów za stanowczą, ale nie oznacza to jeszcze stanowczego zwycięstwa gabinetu Campbell-Bannermanna. W większości rządowej bowiem, tak jak ją telegramy przedstawiają, znajdują się różnorodne żywioły, wśród których wprost niepewnym żywiołem są Irlandczycy. Zwycięstwo zatem Campbell-Bannermanna byłoby dopiero wtenczas zupełnem, gdyby zdobył tak wielką liczbę głosów, ażeby miał większość w Izbie jednolicie liberalną, to znaczy, ażeby mógł przeprowadzić swoje plany nawet w razie, gdyby teźniejszym jego sojusznikom przyszła ochota głosować z konserwatystami. Dzienniki obliczają, że do tego liberali sami musieliby zyskać przy wyborach 136 mandatów. Jestro zadanie i wielkie i trudne. Być może, iż gabinetowi Campbell-Bannermanna uda się je osiągnąć, ale być może, iż konserwatysty jeszcze w ostatniej chwili zdołają zmniejszyć swą klęskę. A w takim razie Campbell-Bannermann nie mógłby się obyć bez sojuszników, szczególnie bez Irlandczyków, co bez wątpienia ujęło wiele ze stanowczości jego polityce.

OPINIA BALFOURA.

Były pierwszy minister przyjął nadzwyczaj ciężką, a niespodziewaną porażkę swoją w Manchesterze z całą godnością i zupełnie zimną krwią. Nazajutrz wygłosił w klubie konserwatywnym mowę, z której podajemy następujących parę ustępów, ponieważ charakteryzują dośadnie stanowisko, jakie obóz konserwatywny zajmuje wobec przychodzących do władzy politycznych przeciwników. Oto, co p. Balfour powiedział o ich programie:

„Bardzo jasnym jest dla każdego, kto rozważył sprzeczne i bardzo rozmaite wypowiedzenia się członków obecnego rządu, że póki jeszcze rezultaty wyborów są niepewne, wygłaszają najrozmaitsze mowy programowe, tak, ażeby być gotowymi na wszelkie ewentualności. Gdybym wiedział, iż nowy gabinet zamierza doprawdy trzymać się trzeźwej i ostrożnej polityki w sprawach kraju wewnętrznych; gdybym wiedział, że wszystkie ich deklaracje wiary w irlandzki samorząd są tylko udawane; że wszystkie ministerialne, daleko idące projekty i jeszcze dalej idące obietnice są z góry obmyślane tylko w celach wyborczej agitacji i z góry skazane na ewentualne zapomnienie; gdybym wiedział, że nowy rząd ma być rządem konserwatywnym i unionistycznym z wielu tymczasowymi tylko, a złudnymi dodatkami — to miałbym dla jego członków dużo pogardy, ale żadnej o dobro kraju obawy.

„Lecz jeżeli ministrowie naprawdę myślą dotrzymać swoich obietnic niezliczonych; jeżeli doprawdy chcą w Afryce rozpocząć politykę, która z powodu chińskich robotników musi nas pokłócić z tamtejszym rządem; jeżeli istotnie myślą o takim prawodawstwie

w Irlandyi, które nas zbliży do irlandzkiego homerulu; jeżeli zniosą Izbę Lordów, jak zapowiada członek gabinetu, p. J. Burns (robotnik); jeżeli rozdzielią w Walii kościół od państwa, zaprowadzą opcjonalność w wydawaniu konsensów na sprzedaż wódki, piwa i wina, opłatę członków parlamentu i to wszystko, co tak hojnie przybiecują — to wtedy dopiero mogą powstać poważne i uzasadnione obawy o dobro kraju i normalny rozwój jego instytucji.

„Myślę, że pierwsze przypuszczenie jest prawdziwe — że wszystko, co rząd obecny obiecuje, jest tylko agitacyjną wystawą sklepową, czcze wyznania wyborczej wiary, których dotrzymać nie myśli, których przeprowadzić nigdy nie może, a gdyby przeprowadzić mógł, to samby pierwszy dziwił się temu nadzwyczajnie. Zasiadają przecież w gabinecie ludzie, którzy dziś już słuchają z osłupieniem, co wyborcom obiecują — koledzy.“

Faktycznie jest tak. W łonie obozu liberalnego i w łonie samego gabinetu ścierają się ostro bardzo opinie co do programu przyszłego prawodawstwa — a każda z wymienionych przez Balfoura pozycyji liczy bardzo wpływowych antagonistów nie tylko w stronnictwie, ale i w najbliższym otoczeniu sir H. Campbell-Bannermanna. Nadewszystko — kwestya irlandzka.

Oświadczenie Redmonda.

Szef t. zw. „nacyonalistów“, czyli tych posłów irlandzkich, którzy w liczbie 84 reprezentowali w poprzednim parlamencie olbrzymią większość poselskich mandatów Zielonej Wyspy — John Redmond wygłosił mowę w Waterford, gdzie został jednomyślnie i ponownie wybrany i zapowiedział, że partya, której przewodzi, żądać będzie od rządu liberalnego, w razie jego zwycięstwa w wyborach, czegoś znacznie więcej, niż ustępstw stopniowych. Partya zażąda natychmiastowego podjęcia sprawy homerulu akurat w tem samym stadium, w którym ją Gladstone przed 20 laty był zmuszony pozostawić.

Redmond uważa, iż zdobycie przez obóz liberalny bardzo znacznej większości w przyszłym parlamencie, może być dla sprawy irlandzkiej klęską. Irlandya nie wierzy w szczerość obietnic nowego rządu, te bowiem wglaszane są ad captandum tysięcy wyborców irlandzkich w fabrycznych miastach Anglii i Walii. Nie ma w gabinecie Campbell-Bannermanna ani jednego ministra, któryby nie szukał dziś już sposobu, jak odstawić kwestyę samorządu do greckich kalend. Dla tego trzeba Irlandczykom tem większej jedności, ażeby w przyszłej Izbie mogli stanowić silnie zwarte i solidarnie działające centrum. Ono jedno może zmusić rząd do spełnienia dzisiejszych obietnic.

Wybór prezydenta Rzeczypospolitej.

Wersal. (TBK) Wiceprezydent senatu Dubost wręczył Fallieres'owi protokół i wygłosił przemowę, w której zaznaczył, że kongres, wynosząc Fallieresa na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej, liczył się z życzeniem republikańskiej Francji, aby na czele państwa stanął wierny, oddany sługa konstytucyi, mąż któregoby cechowała przezorność i siła ducha, któryby był w możności rozstrzygać wszystkie polityczne i społeczne konieczności i swymi zasadami wywierał korzystny wpływ na bieg rządów.

Rouvier złożył następnie imieniem rządu życzenia Fallieres'owi i wyraził pragnienie, aby jego rządy były okresem pracy, postępu i pokoju.

Fallieres, dziękując za wybór, oświadczył, że będzie konstytucyę co do litery szanował i będzie się starał wybór kongresu w pełni usprawiedliwić, przyczem za wzór służyć mu będzie Loubet, który dał tyle dowodów mądrości, patryotyzmu i bezinteresowności.

Mowę Fallieres'a nagrodzono hucznymi oklaskami. Te trzy przemowy odbyły się w apartamentach Fallieres'a w obecności licznych członków kongresu.

O godz. 4:45 popołudniu udał się nowy prezydent na dworzec. Publiczność urządziła mu owację.

Paryż. (TBK) Fallieres przybył tu popołudniu o godz. 5:20 w towarzystwie Rouviera i Dubiefa; udano się powozem do pałacu elizejskiego. Zebrana po drodze publiczność wznosiła okrzyki na cześć nowego prezydenta.

O godz. 5:50 opuścił Fallieres pałac elizejski i wrócił w towarzystwie Rouviera do pałacu luksemburskiego, gdzie przyjmował wielu senatorów, deputowanych i swoich osobistych przyjaciół.

Paryż. (TBK) Fallieres zabawił u Loubeta w pałacu elizejskim pół godziny. Loubet składał życzenia Fallieresowi, z którym od wielu lat żyje w ścisłej przyjaźni. Następnie złożył Fallieres wizytę pani Loubetowej. Dziś odda Loubet odwiedziny Fallieres'owi.

Paryż. (TBK) Ludność przyjęła wiadomość o wyborze nowego prezydenta z wielkim spokojem. Nigdzie wypadku nie było. Tylko na dworcu Inwalidów, gdzie przybył w osobnym pociągu z Wersalu prezydent Fallieres w towarzystwie prezesa gabinetu Rouviera i ministra spraw wewnętrznych Dubiefa, urządził tycychny tłum owacę nowemu prezydentowi; gdy Fallieres wychodził z dworca, część zebranych wznosiła na cześć jego i republiki okrzyki, podczas gdy inni wołali: Niech żyje armia! Niech żyje Doumer!

Fallieres udał się z dworca do pałacu elizejskiego celem złożenia wizyty Loubetowi.

Najlepszym pokarmem

dla dziecka osobiwie w pierwszym okresie życia, jest mleko **zdrowej** matki, **dobrej** karmicielki. Gdy jednak pokarmu tego brak lub jest niedostatecznym względnie matka nie znajduje się w wszystkich warunkach **dobrej** karmicielki.

mączka Gurgula

jest jedynym środkiem żywym i odżywczym, który ten brak skutecznie zastąpi.

Do nabycia w aptekach.

Słychać że Fallieres, dopiero w dniu 18 lutego t. i. w dniu, w którym Loubet ustąpi, złoży godność prezydenta senatu.

W zaborze rosyjskim.

(Akcyja przedwyborcza. — Demokracja postępową się cofa. — Represye.)

Ruch przedwyborczy ożywił się nieco, jest jednak na ogół słaby zarówno w Królestwie, jak i w całym państwie, tak że nie ulega wątpliwości, iż, jeżeli termin ukończenia prac komisji przedwyborczych nie będzie przedłużony, drobna tylko część wyborców z praw swoich skorzysta. Prasa nawołuje gorliwie do jaknajwyższego udziału, towarzystwa, korzystając z ogłoszenia, iż zgromadzenia przedwyborcze są dozwolone, „zwołują” swych członków na narady.

Co do stanowiska stronnictw, to P. P. S. naturalnie współzawodniczy w radykalizmie z S. D. i zapowiada, że do wyborów nie dopuści, natomiast zaznaczający ostatnimi czasy większą oryginalność „Proletaryat” oświadcza się za udziałem w wyborach. Postępową demokrację zaczyna, mówiąc wulgarnie, kręcić, wykazując całą brednię swego rozumu politycznego. Organ S. D. „Czerwony Sztandar” wyjaśniał, że właściwą przyczynę wycofywania się Postępowej Demokracji od udziału w pracy organizacyjnej wyborów, jest przeświadczenie, że jako sztab bez armii, niema ona żadnych szans wyborczych, skoro socjaliści do urny nie staną. „Czerwony Sztandar” musiał mieć słusność, bo oto w numerze z d. 11 stycznia „Nowa Gazeta” zamieściła artykuł „nadesłany”, w którym niepodpisany autor zachęca stronnictwo do udziału w wyborach i powiada:

„Jeżeli więc nawet partya postępowo-demokratyczna ulegnie w wyborach, co jest prawdopodobne, to jednak sam fakt jej wystąpienia pozostanie doniosłym. Często protest mniejszości jest donioślejszym, niż zwycięstwo większości. Przypuśćmy jednak, że partya P. D. uda się przeprowadzić jednego posła do Dumy. Wpływ taki jest nieoceniony dla całego społeczeństwa polskiego. Ale jeżeli D. P. nie przeprowadzi żadnego posła do Dumy, — to i w tym wypadku liczyć się z nią będą inne partye, jako z siłą, która przerosnąć może inne. A więc niech Z. P. D. nie unika pracy, niech nie cofa się przed niepowodzeniem”.

Argumentacja ta musiała trafić do przekonania p. Kempnerowi i braci jego, bo w Nr. z d. 15 czytamy już, że P. D. źle zrozumiana została. Na razie powstrzymuje się ona tylko od udziału w przygotowaniach przedwyborczych.

Jeżeli jednak „warunki, nie krępujące wyborów, w życie wejdą, demokracja postępową może jeszcze do wyborów przystąpić”.

Tak więc P. D. nie bierze udziału w pracy, dążącej do zapewnienia praw jaknajwiększej ilości prawyborców, natomiast może jeszcze przystąpi do udziału w samych wyborach. Niedorzeczność takiej taktyki jest oczywista. Daleko rozsądniej postawiło kwestyę „Koło wyborcze żydów w Polsce”, które, jak wiemy, postanowiło, że w wyborach udziału może jeszcze nie weźmie, natomiast dołoży wszelkich starań, aby wszyscy prawyborcy zostali zapisani.

Na zmianę stanowiska P. D. wpłynęła też może wiadomość, że rosyjskie stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne oświadczyło się stanowczo za udziałem w wyborach i wykazało konieczność tego w artykule zamieszczonym w „Prawie”. A wiadomo, że P. D. jest w pewnej mierze filią tego stronnictwa rosyjskiego.

== Represye rządowe nie ustają i zwracają się przedewszystkiem przeciw ruchowi narodowemu, tak, że słusznem się wydaje twierdzenie korespondenta „Głosu Narodu”, który, powołując się na najwiarogodniejsze źródło, utrzymuje, że gen. Skallon ogłosił stan wojenny wyłącznie dla zduszenia ruchu narodowego. Korespondent „Czasu” donosi np., że „świeżo skazano za wprowadzenie języka polskiego do sądów gminnych pięciu sędziów gminnych w gub. łomżyńskiej na karę pieniężną po 1500 rubli. Dwom czy trzem z tych skazanych, właścicielom niewielkich folwarków, zagraża wskutek tej kary zupełna ruina materyjalna”.

Pisma przytaczają całe szeregi nazwisk aresztowanych w różnych miastach i wsiach. Między nimi spotykamy i nazwisko p. Olszewskiego, byłego redaktora „Kuryera Warszawskiego”, człowieka, którego nikt przy zdrowych zmysłach o jakie bądź nielegalne działania nie posądzi. Na wyjazd zagranicę skazany został ks. Adamczyk, redaktor „Dzwonka Częstochowskiego”, na taką karę, lub 3 miesięczne więzienie skazano zawsze administracyjnie pp. St. Przanowskiego i Lipińskiego jun.

Z WALK W GMINACH.

Warszawa, 15 stycznia.

Nadpływają do Warszawy pierwsze odgłosy represyj, zastosowanych według ostatniego nakazu gen. Skallona. Gminy pow. makowskiego gubernator łomżyński obłożył kontrybucją w ogólnej sumie 7500 rubli za używanie języka polskiego w korespondencji ze stronami; w powiecie pułuskim obywatel ziemski Gwiazdowski ma zapłacić 1500 rubli kary również za to, że językiem urzędowania gminy, w której mieszka p. Gwiazdowski, jest język polski.

Naczelnik pow. plockiego objeżdża gminy kolejno, żąda od pisarza i wójta deklaracji, że wrócą do języka rosyjskiego i dla przykładu zaraz pierwszą gminę w której znalazł opornego wójta, obłożył kontrybucją najwyższą 3000 rubli. Jednakże dotychczas dopiero jedna gmina

na uległa groźbie i obok polskiego przyjęła ponownie język rosyjski.

Naczelnik pow. łowickiego (gub. warszawska) Budziłowicz, nauczony bolesnem doświadczeniem lat ubiegłych, nie kwapi się z objazdem swego okręgu. Do wójta gminy Jeziórka napisał „papier” z zapytaniem, czy wójt gwarantuje jemu naczelnikowi bezpieczeństwo, gdy zjedzie do gminy w sprawie urzędowej. Dla narady w tak drażliwej kwestyi wójt wezwał sołtysów całej gminy, którzy uchwalili, że nie mając zresztą nic przeciwko przyjazdowi naczelnika do Jeziórka, nie mogą mu gwarantować bezpieczeństwa. Dotychczas Budziłowicza w Jeziórku nie było.

W powiatach mławskim, ciechanowskim i przasnyskim grasuje obok naczelnika komisarz włościański książ Szachajew, Tatar z pochodzenia. Nie wiadomo na skutek czyich zarządzeń Szachajew, który jest komisarzem wyłącznym pow. mławskiego, uzurpował sobie komisarzowi przywilej gospodarki aż w trzech powiatach, nota bene gospodarki przy ciągłej asyście wojska. W pow. mławskim gminy zostały opieczetowane, zaś kasy gminne łącznie z wkładami osób prywatnych (!) zabrane do powiatu; wójtów oraz pisarzy przeważnie aresztowano. W pow. przasnyskim aresztowano wójtów oraz gospodarzy (ogółem 7 osób) w trzech gminach, które zresztą zgodziły się na czas stanu oblężenia wprowadzić język rosyjski (obok polskiego), co tak rozradowało Szachajewa, że roztelegrafował przez agencję petersburską, że te trzy gminy: Chorzele, Krzynowłóza i Duczymin „zażądały wprowadzenia do kancelaryi języka urzędowego”. Cztery inne gminy wytrwały przy języku polskim, zabrano więc im kasy do powiatu i aresztowano osób 20, w tem p. Kleina, adwokata z Piotrkowa, właściciela majątku Czernice.

W gminie Grudusk (pow. ciechanowski) moskale otoczyli łańcuchem wojska kościół podczas nabożeństwa. Po nabożeństwie wojsko z bronią wkroczyło do kościoła i tam według wskazówek policji aresztowało 14 osób. Pod podłogą w kościele są odwieczne groby, żołnierze więc w poszukiwaniu kandydatów do więzienia podrywali deski z podłogi, wyłamali także drzwi od schodów na chór. Wszystko to z powodu, że gospodarze nie zdołali na czas zapłacić podatku rządowego. Wojsko rozkwaterowało się we dworze i zabudowaniach dworskich p. Ign. Bojanowskiego, choć ten uścił wszelkie podatki jak najregularniej, Taki sam los spotkał domostwo p. Podkulińskich w Rombierzu, ale że tam dwór nie jest zamieszkały, więc wojacy pod wodzą oficera przenieśli się do Wiklina, innego majątku p. Podk., który leży poza obrębem gminy Grudusk, przeznaczonego na stradowanie. Nic dziwnego, że — jak to informuje Europe Ros. Ag. telegr. — w plockim podatki rządowe płyną do kasy bardziej prawidłowo niż kiedykolwiek.

Mamy zatem obok czerwonego terroru dziegiowy, równie jak tamten okrutny i równie bezmyślny. Gminy naogół trzymają się dzielnie, o czem dokładne relacje z całego kraju nadejdą do Warszawy dopiero za dni parę, gdy zebrania styczniowe, które są teraz w całej pełni, się zakończą.

STARY.

Rewolucya w Rosyi.

(Bilans noworoczny. — Nadzieje p. Struvego. — Niebezpieczeństwo krachu finansowego. — Anarchia na kolei Syberyjskiej.)

Dzienniki rosyjskie przynioszą bilans polityczny za rok ubiegły. Nie potrzeba dodawać, że są one wszystkie bez wyjątku smutne. Dla przykładu przytoczymy wyjątki z najkrótszego i najplastyczniejszego z nich w „Mołwie”.

„Smutno jest przewidywać rzeczy smutne — powiada ten dziennik — ale potrzeba przyznać otwarcie, że na najbliższym horyzoncie rosyjskim bardzo mało widać pocieszającego.

„Przedewszystkiem gospodarstwu państwowemu grozi blizkie bankructwo, które niewątpliwie pociągnie za sobą jeszcze nowsze i większe wstrząśnienia całego gospodarstwa narodowego. Ażeby w tym względzie pozbyć się wszelkich wątpliwości, dość przestudyować budżet państwowy i bilans banku państwa.

„Zupełnie nie została załatwiona piękna sprawa robotnicza, która w związku z innymi zjawiskami życia państwowego, stawia cały nasz przemysł w sytuacji bardzo trudnej i bardzo ryzykownej.

„Nie przystąpiono nie tylko do rozwiązania, ale nawet do wyświetlenia kwestyi agrarnej, która dotyczy najgłębszych stron naszego socjalnego życia, gdy tymczasem wszelkie opóźnienie w tym względzie grozi niebezpiecznym gwałtownem jej rozwiązaniem w całej „matuzce” Rosyi, co inaczej nazywa się także „pugaczewszczyzną”. Wspomniemy także o głodzie, który ogarnął teraz chłopskie zagrody, z wiosną obostrzy niesłychanie ogólne przesilenie.

„Sprawa wyższej szkoły, utknęła w formie nieprzerwanego strajku. Kwestya oświaty ludowej nie ruszyła z miejsca, podobnie jak sprawa szkoły średniej.

„Polityczne niezadowolenie i wrzenie wśród mas nie zostało usunięte, ale stłumione siłą — co jest stanem tak samo niebezpiecznym, jak podnoszenie ciśnienia pary o kilka atmosfer w rozbitym i słabym kotle. Tymczasem ciśnienie to wzrasta ciągle, ponieważ przyczyny jego — samowola i bezprawność ministrów i wogóle administracji — nie zmniejszyły się, ale przeciwnie wzrosły. W takich warunkach wybuch nie może być niemożliwością, która nic dobrego nie obiecuje.

— Jak widzimy, jest to bilans w zupełności negatywny. Same pasywa, a aktywu ani jednego. Rozpa-

czliwą sytuację usiłuje uratować p. Piotr Struwe, którego głos w „Russkich Wiedomostiach” brzmi teraz ogromnie legalistycznie. Polityk ten i publicysta przyznaje, że jest istotnie bardzo źle, ale „jakkolwiek ciężkimi byłyby ciosy zadawane społeczeństwu, nie może w niem być miejsca ani na rozpacz nędznego tchórzostwa, ani na rozpacz zacieklego szalu. Silnie bowiem stoimy na zdobytej historycznej pozycji i na niej możemy przyjąć każdą bitwę. Pozycja ta, to — akt 30 października, niewzruszony kamień węgielny nowego ustroju Rosyi. Nie myśmy zdobyli tę pozycję. W walce o nią padł długi szereg pokoleń. Na szafkach jej każde z nich pozostawiło swoich najlepszych ludzi. Jeżeli przypomniemy sobie, że do tego punktu 30 października prowadzi krzyżowa droga wielu, i bardzo wielu sławnych, zrozumiemy, co śmy zdobyli i jak jesteśmy silni”.

— Największem a najbardziej bezpośrednio grożącym Rosyi niebezpieczeństwem jest ciągle blizki i niemal nieunikniony krach metalowej waluty. Jeżeli rząd Wittego nie zmieni jak najrychlej systemu nie stanie jawnie i szczerze na gruncie naprawdę konstytucyjnym, katastrofa ta zdaniem wszystkich niemal dzienników rosyjskich, stanie się nieuniknioną i złota waluta, zdobyta kosztem ogromnych ofiar i wysiłków, stanie się tylko historycznem wspomnieniem.

Od samego początku wojny Bank państwowy z wielkiem przewidywaniem wycofywał z obiegu monetę złotą, zastępując ją papierową. Już wówczas dawało to powód do bardzo poważnych domysłów. Dopóki zapas złota w obiegu był wielki, kasa Banku państwa mogła wypełniać swój skarbiec, wyrzucając na świat świeżo drukowany papier. Ale nadeszła chwila, kiedy złota gotówka obiegowa wyczerpała się ostatecznie, częścią powróciwszy do kas bankowych, częścią odpłynąwszy do krajów spokojniejszych, jako że szlachetny ten metal nie znosi żadnych rewolucyj ani politycznych, ani tem mniej anarchiczno-socjalnych. Silny strumień złota, odpływającego za granicę, podmułił nawet zapasy złota Banku państwa. Zaczęły one topnieć niemal z godziny na godzinę. Jeszcze w dniu 1 września wynosił zapas ten 1.161 mil. rubli. W półczwarta miesiąca potem obniżył się on do 947 mil., a w ciągu jednego pół miesiąca od 1 do 16 grudnia spadł on o 105 mil. rubli. W ten sposób zachwiała się rosyjska waluta złota w swoich najważniejszych podstawach.

Równocześnie obieg pieniężny w państwie przybrał charakter wysoce nienormalny, patologiczny. Odpływ złota z państwa wywołał tam głód pieniężny, który bank państwa coraz wyłączej stara się zaspokoić — papierem. Litografia w ekspedycji papierów państwowych pracuje gorączkowo. Nowiuteńkie znaki papierowe rozchodzą się po państwie całemi pakami. Od 1 do 8 grudnia r. z. emitowano 40 mil. rubli papierowych, od 8 do 16 jeszcze drugich 40 mil. A ogólny wzrost liczby papierów, będących w obiegu od 1 września wynosi 240 mil. rubli. Bank państwa wyczerpał już swoje prawo emisji, a nawet przekroczył jego maksymalną granicę. Jeżeli pożyczka zagraniczna nie dopisze, ruina finansowa Rosyi nastąpi lada tydzień. W tym fakcie należy szukać przyczyny, dla której Witte za pośrednictwem oficjalnej agencji urzędowej wyparł się tak pochopnie swoich rzeczywistych poglądów na własny swój manifest październikowy i na konstytucję. Los Rosyi leży dzisiaj w rękach bankierów francuskich więcej niż kiedykolwiek. Krach finansowy bowiem narobi w Rosyi takiego bigosu, któremu nie podda nawet dziesięciu Dubasowów.

— Anarchia panująca na kolei syberyjskiej niema jak wszystko inne, co czyniły w ostatnich czasach bandy zdemoralizowanego żołdactwa, żadnego znaczenia politycznego. „Mołwa” w ten sposób przedstawia jej przyczyny. Rezerwiści stanowiący dwie trzecie armii Leniewicza, znużyli się ostatecznie przedłużającym się w nieskończoność, a zupełnie bezcelowym pobytem swoim w Mandżurji i zaczęli coraz natarczywiej domagać się odesłania ich do ojczyzny. Tymczasem plan demobilizacji wypracowywano w Petersburgu ze zwykłą biurokratyczną powolnością.

Kiedy go wreszcie wysłano do Leniewicza i zanim tamtejszy wojskowy zarząd kolejowy zdążył na jego podstawie rozpisać grafiki ruchu i zorganizować ruch kolejowy, na tyłach armii mandżurskiej i we Władywostoku wybuchły już ogromne bunt wojskowe, które obok tego opóźnienia demobilizacji, mając także wiele innych ekonomicznych i czysto dyscyplinarnych przyczyn, rozluźniły do reszty małą z natury rzeczy dyscyplinę wojsk i zdemoralizowały je ostatecznie. Leniewicz zaś nie widział innego sposobu uspokojenia umysłów, jak wydanie manifestu, w którym wypróbowaną metodą Rostopczina zwałił całą winę opóźnienia demobilizacji na strajkujących właśnie wówczas urzędników kolejowych. W ten sposób cała nienawiść żołdactwa zwróciła się przeciw kolejarzom.

Powracający do domu żołnierze armii mandżurskiej otrzymują na drogę zaliczkę w rozmiarach 25 kopiejek dziennie na 40 dni. Pieniądze te żołnierze natychmiast przepijają, a w drogę wybierają się zupełnie bez chleba. Nie trudno się domyśleć, jak wyglądają stacje kolejowe, przez które przejeżdża ta rozwydrzona i wygłodniała czerń soldacka. Dzisiaj zresztą rabunki na stacjach kolei syberyjskiej są już niemożliwe, ponieważ wszystkie one są zrabowane, a nawet do tła spalone...

Wiadomości bieżące.

— **Skórki z pomarańcz.** Od zarządu Koła im. T. T. Jeża otrzymujemy następujące pismo:

„Sezon pomarańcz już się rozpoczął; czas pomyśleć o pożytecznem użytkowaniu skórek. Lwowskie Koło im. T. T. Jeża T. S. L. podjęło przed dwoma laty myśl zbierania i spieniężenia tych marnowanych dotychczas odpadków. W roku zeszłym zebrano około 500 klg. skórek, co przyniosło około 150 kor. dochodu, a i w tym roku liczne czytelnice, wypożyczalnie i szkółki początkowe T. S. L. każą zarządowi szukać różnych źródeł dochodu.

„A zatem zacne gosposie niech zbierają skrzętnie w swoim domu skórki i póki świeże, niech odsyłają je do najbliższej składnicy, skąd co dnia będą odbierane. Składnice urządziły u siebie następujące handle: Związek handlowy Kółek rolniczych, Kopernika 2. Musiałowicz & Janik, Jagiellońska 9. W. Czernecki, Łyczakowska 17. W. J. Fried, Kochanowskiego 1a. Bolesław Jaroszewski, róg św. Mikołaja i Zyblikiewicza. Ozyasz Tennenbaum, Akademicka 20. Bracia Drobner, Akademicka 6. Maksymowicz, róg Sokoła i Chorażczyzny. Owocarnia, Pasaż Mikołascha. Owocarnia, Pasaż Hausmana. S. Schleicher, Jagiellońska 2. Bażant, Halicka 3. Bałaban, Halicka 23. Bażant, Halicka 7. Dżuganowski, Czarneckiego 1. H. Mayer, Czarneckiego 8. L. Solecki, Batorego 2.“

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś we czwartek, dnia 18 b. m. Prof. dr. K. Twardowski: „O filozofii średniowiecznej“. Sala XIV. Uniwer., II p. ul. św. Mikołaja. Początek o godzinie 7. wieczorem. — W piątek, dnia 19 bm. Prof. dr. J. Zakrzewski: „Akustyka-nauka o głosie“ (z doświadczeniami). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godzinie 7.

— **Drugą wycieczkę na nartach (ski)** urządzi w piątek 19 b. m. Tow. zabaw ludu i młodzieży. Udział brać mogą wszyscy zwolennicy tego sportu, bez względu na to, czy są członkami Towarzystwa. Punkt zborny koło ujeżdżalni „Sokoła“ (park Łyczakowski) o godz. 9 rano.

— **P. Jan Nowacki**, reżyser sceny lwowskiej uprasza nas o zaznaczenie, że nie on reżyserował komedię Moliera „Sawantki“, ponieważ w jednym z tygodników lwowskich zwrócono się z wyrzutami wprost przeciw niemu za niedokładności na reżyserii. (Aby uniknąć podobnych nieporozumień na przyszłość, powinna dyrekcja teatru umieszczać na afiszu nazwisko reżysera, jak to zresztą zawsze dawniej praktykowano. Red.)

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** W poniedziałek d. bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali hotelu George'a zebranie Związku rolniczego. Przedmiotem rozpraw będzie sprawa parcelacji. Dyskusję na ten temat zagai dr. Stanisław Grabski. Udział gości pożądany.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 odbędzie się w sali Strzelnicy miejskiej w niedzielę d. 21 bm. o godzinie 3 po południu.

— **Koncerty.** P. Józef Zejdowski, artysta warszawskich teatrów rządowych wystąpi w sobotę dnia 20 bm. w sali Kasyna mieszczańskiego z wieczorem humorystycznym p. t. „Teatr komedii transformacyjnej“ ze współudziałem pani L. Zejdowskiej.

— **Ofiary.** Proszą nas o doniesienie: Zamiast wieńca na grób bp. Idy Goldmanowej złożyli na kolonie wakacyjne dla dzieci w m. Rafałowie Buberowie 20 kor., M. Ambesowie 10 kor. — Razem 30 kor.

— **Dziś w Związku naukowo-literackim** mówić będzie dr. Maryan Raciborski, prof. uniw. na temat „Walka o byt u roślin“. Początek o godz. 8-mej. Lokal Związku: Teatralna 23 II p.

— **Prezesem Związku naukowo-literackiego** na r. 1906 wybrany został dr. Jan Gwaibert Pawlikowski.

— **Z teatru** piszą nam: Dzisiejsze przedstawienie „Rigoletta“ ze znakomitą warszawską śpiewaczką panną Luce w roli Gildy i z dyr. Grąbczewskim w roli tytułowej, którą on ze słuszną dumą nazwać może swoją najlepszą kreacją, i z panem Cammarotą w partii tenorowej, stanowi cło tego tygodnia operowego. Bilety na dzisiejsze przedstawienie rozchwymano jeszcze onegdaj. W niedzielę jako w rocznicę powstania styczniowego dana będzie „Halka“ Moniuszki; w sobotę prawdopodobnie daną będzie Donizetti'ego „Lucya z Lammermooru“ z panną Lucówną.

— **Teatry; Teatr miejski:**

We czwartek 18 b. m. (po raz pierwszy w bieżącym sezonie): „Rigoletto“, opera w 4 aktach Verdi'ego. Gościnnie występ Wery Luce, Ernesta Cammaroty, oraz występ Heleny Olskiej, Wiktora Grąbczewskiego i J. Jeromina.

W piątek 19 b. m. po raz 1-szy (wznowienie): „Przekupka warszawska“, obraz historyczny w 5 aktach Adama Bełcikowskiego.

Teatr ludowy lwowski w Czerniowcach w „Domu Polskim“:

We czwartek 18 bm.: Ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego „Drużyna Wernyhory“, sztuka w 4 aktach hr. Szarzewskiego.

W piątek 19 bm. przedstawienia nie będzie. W sobotę 20 cm.: (Benefis Maryi Olskiej) „W Dąbrowie górniczej“ sztuka w 1 akcie G. Zapolskiej i „Zabusia“ sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

— **Godne uznania.** „Dziennik Cieszyński“ podaje: „W ostatnich dniach zarządowi „Macierzy szkolnej“ p. Bruno Sztwierzni z Bridgeport w Ameryce przysłał 200 koron z prośbą, aby za nie sto losów rozdzielono między uczniów polskiej paralelki. P. Bruno Sztwierzni pochodzi ze Skoczowa. Chociaż tak daleko mieszka od swojego Ślązka, chociaż ma dopiero coś 20 lat i jako czeladnik ślusarski nie ma wielkich dochodów, to jednak pamięta o swoim polskim ludzie na Ślązku i w taki

hojny sposób popiera jego sprawy narodowe. Zwyczajnie się mówi, że kto mało ma, niech przynajmniej choć mało da na dobre cele. Pan Sztwierzni dowiódł, że można mieć mało, a jednak dużo dać. Cześć mu za to! Bóg zapłać! Szczęść Boże na obcej ziemi!“

Ofiarność p. Sztwierzni jest rzeczywiście godną uznania i podniesienia. Wprawdzie zamieszkali w Ameryce Polacy wielokrotnie dawali dowody swojej miłości do „starej ziemi“ i pamięci o niej, ale jako czyn jednostki, ofiara p. Sztwierzni należy do rzadkich objawów graniczącego z zaparciem siebie umiłowania sprawy narodowej.

— **Biblioteka słuchaczy medycyny**, według sprawozdania za r. 1906/5 liczyła 118 członków zwyczajnych, obrót kasowy wynosił 2.971 kor., biblioteka posiadała 395 dzieł w 418 tomach i otrzymywała 35 czasopism i 4 dzienniki polityczne. W ciągu półroczia zimowego, staraniem „Biblioteki“ odbyły się dwa odczyty: dra E. Biernackiego „Z autobiografii człowieka szczęśliwego“ i dra E. Piaseckiego „Student medycyny wobec kwestii piciowej“. Prócz tego dla członków tego towarzystwa odbył się wykład z demonstracjami dra Legeżyńskiego p. t. „O chorobach zakaźnych“. „Biblioteka“ urządziła również w roku zeszłym „Kursa samarytańskie“ dla pań. Wykładali na nich: prof. Kadyi (anatomia), dr. Biernacki (bakteriologia, zasada pielęgnowania chorych w domu) i prof. Ziembicki (pierwsza pomoc w nagłych wypadkach). Wykłady te były uczęszczane nader licznie, wkrótce też Rada szkolna okręgowa we Lwowie zwróciła się do „Biblioteki“ z prośbą o ponowne urządzenie kursów specjalnie dla nauczycielek. „Biblioteka“ urządziła również koncert Ignacego Friedmana i wydała skrypta „Patologii ogólnej“ pod kierownictwem prof. Prusa.

— **Śp. Tadeusz Czaplicki.** Tragiczna śmierć młodego, pełnego nadziei lekarza, o której onegdaj donieśliśmy, wywołała głębokie, szczerze współczucie w szerokich sferach naszego miasta. Wyrazem tych uczuć był olbrzymi udział w pogrzebie zmarłego, który odbył się wczoraj na cmentarz Łyczakowski. Wzięło w nim udział mnóstwo publiczności, koledzy, profesorowie i młodzież, wśród których swą wiedzę, wybitnymi zdolnościami, olbrzymią pracą i pełną poświęcenia troskliwością, jaką wobec chorych okazywał, zyskał sobie szacunek i sympatyę ogólną.

Nad grobem pożegnał zwłoki prof. dr. Mars, pod którego kierownictwem pracował zmarły jako słuchacz tut. fakultetu medycznego, a następnie jako jego asystent.

„Zjednałeś sobie — mówił dr. Mars — odrazu miłość kolegów, uznanie chorych, uwielbienie służby, a im dłużej żyliśmy ze sobą, tem więcej zacieśniały się węzły przyjaźni.

Jako pracownik na polu nauki szybko zdobywałeś sobie wiedzę, a chłonałeś ją tak, że z dumą chlubił się zawsze mógł jej zasobami. Pracowałeś skromnie, nie szukałeś rozgłosu, myśł o pracy na szerszej arenie odkładałeś na później. Prace Twoje, które pozostały, nie zaginą, ale wyjdą na korzyść ludzkości i tak jak już były, będą źródłem prac dla innych pracowników.

Co jednak posiadałeś w wysokim stopniu, a co wysoko podnieść muszę, to posiadałeś poczucie obowiązku w tej mierze, w jakiej niestety nie każdy je posiada.

Lat 4 byłeś zawsze na stanowisku, a śmierć zaskoczyła Cię na posterunku, bo życie Twoje zgąsło w dniu służby klinicznej podczas dyżuru i niemal na pół godziny przed zgonem spełniałeś jeszcze obowiązki służbowe.

Nauka jest ciężką i twardą, jednym ściele kwiaty, drugim jest macocha.

Praca podkopała Twe siły, podkopała zdrowie zburzyła równowagę — opuściłeś nas.

Byłeś wzorowym uczniem, dzielnym lekarzem, znakomitym pracownikiem, wytwornym towarzyszem, serdecznym kolegą. Żegnam Cię.

Sit Tibi terra levis“.

— **Wyświetlenie.** Z powodu notatki naszej o odczytanie p. Józefata Nowińskiego pisze do nas p. Miciński autor książki referowanej:

„W kontemplacji szuka M. odrodzenia narodu“. Książka moja jest pobudką do czynu, uprawomocnieniem jego przez wydobycie zasadniczej, a więc kosmicznej woli duszy Polski. „Jakże dziwnie spaczonym jest ten prorok“. Z biegunów elektrycznych tworzy się błyskawica. Lecz zaiste drabiny do wirującego orkanu przystawiać nie należy, chcąc wymierzyć jego moc i wysokość, „Hold socyalistom...“ Nie wiem, komu hold. Najprędzej tym, którzy mają mocne duże serca i wulkaniczne myśli.

„Kult ruskiego ludu“. Mówiąc językiem Słowackiego, jestto czystość związkowa, która wszystko chce utrzymać jak w snopie. Lecz nie „kult“.

„M. nie zna ludu rosyjskiego“. — Znam. Lecz staram się przerzucać me strzały poza cień drzewa.

P. Józefatowi Nowińskiemu szczerze dziękuję, że chciał podjąć mą książkę, a domyślam się, że na recenzji sprawdziło się: „traduttore — traditore“.

Tadeusz Miciński.

P. R. Przysłowie to zawsze się sprawdza przy streszczeniach długiego toku myśli, jeśli się w niem chce znaleźć wszystko. W tem znaczeniu i książka p. Micińskiego jest poniekąd dla niego „traditore“, bo nie starczyło w niej miejsca na wyrównanie sprzeczności, które niewątpliwie są pozorne, ale musiały być przez referenta zaznaczone. P. Nowiński jednak zaznaczył, że są według niego pozorne, ale na to znowu w notatce nie starczyło miejsca.

— **Technicy w wodociągach miejskich.** Perso-

nal techniczny Zakładu wodociągowego miejskiego składa się obecnie z dwóch osób: dyrektora i jednego inżyniera. Personal ten wobec ciągłego rozwoju sieci wodociągowej i rozlicznych czynności jest niewystarczający a pomnożenie jego okazuje się nieuniknioną koniecznością.

Z tego powodu komisya wodociągowa wystąpiła z wnioskiem, aby dla rzeczzonego zakładu kreować nową posadę inżyniera w IX. klasie rangi. Wniosek ten, akceptowany przez magistrat, został przyjęty przez sekcję organizacyjną, a na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła go także sekcya finansowa Rady, zezwalając tem samem na wstawienie odpowiedniej kwoty do budżetu na pokrycie wynikającego stąd wydatku.

Skoro tylko Rada miejska powyższe wnioski zaaprobuje, zostanie niezwłocznie rozpisany konkurs na posadę nowokreowaną.

— **Budżet miejski w komisji.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej miejskiej referował p. dr. Aschkenase rubrykę XXV rozchodów budżetu gminnego. Zgodnie z preliminarzem uchwalono tę rubrykę — oświetlenia miasta — w łącznej kwocie 155.037 koron, z czego na gaź wypada 101.448 k., na naftę 50.589 k.

Następnie na wniosek p. r. Lewickiego wstawiono dodatkowo do rubryki XIX rozchodów (wydatki dobroczynności) kwotę 600 kar., jako datek na cele domu dla sierót Niepok. Poczęcia N. P. Maryi.

W końcu p. dr. Lisiewicz przedstawił XXXII rubrykę rozchodów obejmującą wydatki nadzwyczajne. Uchwalono zgodnie:

1. na budowę rakarni k. 25.000;
2. na zakupno realności dla aresztów miejskich k. 12.000;
3. na zakład pogrzebowy k. 20.000;
4. na rozszerzenie cmentarza k. 60.000;
5. na budowę zakładu dla niszczczenia padliny przy rakarni k. 20.000;
6. na budowę szkoły im. Sienkiewicza k. 178.000;
7. na roboty przygotowawcze dla pomiaru miasta k. 20.000. Razem 335.000 k.

Zarazem powzięto — na wniosek p. Bardasza, poparty przez p. Jonasz — rezolucję z wezwaniem do magistratu, aby przyspieszył starania w tym kierunku, iżby aresztu miejskie jeszcze w ciągu bieżącego roku zostały przeniesione z obecnego miejsca przy ul. Grodeckiej w inne stosowniejsze.

W ten sposób ukończono obrady nad działem rozchodów — pozostaje jeszcze do załatwienia dział przychodów budżetu gminnego, którego referentem jest p. r. Lisiewicz.

Następne posiedzenie komisji w sobotę 20 b. m. — **Tragiczna śmierć.** Stan zdrowia adjunkta Pettescha poprawił się znacznie, tak, że przewieziono go do szpitala więziennego, a dzisiaj schodził już o własnych siłach do przesłuchania do sędziego śledczego. Pettesch stanowczo twierdzi, że nie ma zupełnie świadomości, w jaki sposób cały wypadek zeszedł i w jaki sposób uległ zatruciu.

— **Skandaliczna afra.** Bohaterka skandalicznej afery o oszustwo za pomocą podsuniętych dzieci Klaudya Majewska znajduje się w więzieniu śledczym. Prośbę o wypuszczenie jej na wolną stopę odrzuciła izba radna, ponieważ zachodzi obawa, że starałaby się wpływać na zeznania świadków, wobec czego w każdym razie pozostanie w więzieniu, dopóki nie zostaną przesłuchani wszyscy świadkowie.

— **Zginął jamnik** 17 b. m. ośmiomiesięczny, jasnobrązowy, wabi się „Psikus“. Znalazca zechce się zgłosić z nim ul. Kałecza 20, gdzie otrzyma wynagrodzenie.

□ **Kroniczka krakowska.** Z Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa. Otrzymujemy następujący komunikat: III Walne Zgromadzenie Towarz., odbyło się w Krakowie w dniu 27 listopada 1905 r., w sali Towarzystwa lekarskiego. Obrady zgał prezes prof. dr. Emil Godlewski. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia przez prof. dra Rogoyskiego, szczegółowe sprawozdanie z czynności wydziału złożył prof. dr. Waleryan Klecki. Z tego sprawozdania okazuje się, że członków dożywotnich z wkładką jednorazową k. 250, liczy Tow. 52, zaś zwyczajnych z wkładką roczną k. 20, 317.

Członkowie Tow. otrzymują bezpłatnie pismo naukowe p. t. „Roczniki nauk rolniczych“, oraz rozprawy rolnicze w postaci dodatków. Fundusz zakładowy wzrósł do sumy k. 16.411.94. a fundusz obrotowy wynosił w dniu Walnego Zgromadzenia k. 6.776'65. Na wniosek komisji kontrolującej, przedstawiony przez prof. dr. Stetana Surzyckiego, Zgromadzenie udzieliło Wydziałowi absolutoryum. Zgromadzenie zmieniło §§ 11 i 13 statutu, zwiększając liczbę członków Wydziału z 5 na 6, a zarazem normując sposób gaśnięcia mandatów przez kolejne ustąpienie członków Wydziału. Dokonano wyboru nowego Wydziału jeszcze na podstawie dawnego statutu: prezesem został wybrany prof. dr. Emil Godlewski, wice-prezesem prof. Józef Mikułowski-Pomorski, skarbnikiem prof. dr. Waleryan Klecki, członkami Wydziału: prof. dr. Stefan Jentys i prof. dr. Stefan Surzycki. Do Komisji kontrolującej: Henryk Dołkowski, prof. dr. Józef Milewski i prof. Tadeusz Sikorski.

Dyskusję nad referatem p. t. „Sprawa wyższego wykształcenia rolniczego“, opracowanym przez prof. W. Kleckiego, na podstawie ankiety zorganizowanej przez prof. K. Rogoyskiego, w myśl uchwały II Walnego Zgromadzenia, odłożono wobec małego udziału rolników z zaboru rosyjskiego, którym obecne stosunki uniemożliwiły przyjazd do Krakowa i uznano, że dla tak ważnej kwestyi należy zwołać w odpowiedniej, pomyślniej

tej porze ad hoc Zgromadzenie. W końcu zastanawiano się nad sposobami stworzenia ściślejszej łączności między Wydziałem Tow., a rolniczymi Stacyami doświadczalnymi.

Dla informacji bliższej czytelników dodajemy, że zgłoszenia na członków i wkładki, przyjmuje Wydział Tow. w Krakowie, ul. Grodzka l. 55, Collegium iuridicum.

Na rzecz ofiar pogromów rosyjskich odbędzie się w Krakowie w sali „Sokoła“ dnia 26 b. m. koncert symfoniczny, w którym wezmą udział: p. Ignacy Friedmann, znakomity pianista, oraz pełna, filharmoniczna orkiestra „Harmonii“ krakowskiej pod osobistym kierunkiem dyrektora, p. Jana Górskiego. — Czysty dochód przeznaczony jest na wsparcie tych ofiar, które przebywają obecnie w Krakowie i które z powodu braku funduszy nie mogą pójść w świat za chlebem. W baraku przy ulicy Skawińskiej, przeszło 80 rodzin, w ostatniej nędzy, czeka wsparcia, bo fundusze gminne i inne źródła pomocy już się wyczerpały.

Zapasy atletów. Od dwóch dni odbywają się w cyrku Sarrajaniego zapasy atletów, sprowadzonych na skutek wyzwania podniesionego przez siłacza p. Bieńkowskiego. W zapasach biorą udział: Bieńkowski, Janko, Lurich, Ettinger i kozak Pugaczew.

Przybył również do Krakowa p. Cyganiewicz, który w najbliższych dniach weźmie udział w zapasach z czterema najsilniejszymi zapaśnikami, a mianowicie: Lurichem, Bieńkowskim, Ettingerem i Pugaczewem. Jako stawkę p. Cyganiewicz składa przed każdą walkę 800 koron, żądając, aby dyrekcja cyrku taką samą kwotę na rzecz zwycięzcy złożyła. Występy p. Cyganiewicza obudzają w sferach sportowych zainteresowanie tem większe, że głośny nasz atleta, na międzynarodowej arenie w Wiedniu odniósł świetny sukces, walcząc zwycięsko z całym szeregiem wybitnych przeciwników. Walka jego z Lurichem pozostała w Wiedniu nierozstrzygniętą.

Kradzieże kolejowe. Od dłuższego czasu słysząc znowu o częstych kradzieżach kolejowych na stacjach podkrakowskich. Złodzieje zakradają się do wagonów pociągów towarowych i kradną towary w sposób niesłychanie śmiały. Aresztowano w Słotwinie dwóch takich specjalistów, mianowicie niejakiego Lusinę z Ciężkowic i Michała Słowika z Bieżanowa, a podgórska ekspozytura policyjnej aresztowała na dworcu w Płaszowie niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego, J. Malutę, w chwili, gdy zakradł się do wagonu. Schwytanego odprowadzono do aresztów policyjnych.

□ **Borysław.** Na dochód budowy tut. Sokolni urządziła kółko śpiewackie Sokół koncert w Borysławiu dnia 20 bm. w sali tut. Sokola. W skład programu, prócz produkcji tegoż chóru pod batutą p. Czyżewicza, wchodzić jeszcze: solo skrzypcowe p. dyrektora A. Wrońskiego, deklamacja p. inżyniera Sholmana i monologi p. Rawskiego“.

□ **Obchody styczniowe na prowincyi.** W Jarosławiu urządziła Sokół w dniu 21 stycznia przedstawienie amatorskie. Daną będzie sztuka Maskoffa „Sybir“.

Sokół w Stryju urządził w dniu 19 stycznia o godz. 9 rano w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863.

□ **Brody.** (Kor. wł.) Liga przemysłowa zaawiadomiła tutejszą Pomoc przemysłową o urzędzeniu w najbliższym czasie wystawy przeglądowej, żądając przygotowania na ten cel odpowiedniego lokalu.

Dwa wypadki czarnej ospy mieliśmy tu niedawno. Jeden przy ulicy Leszniowskiej, drugi obok szpitala żydowskiego. Oba wypadki, jak to stwierdziła komisya, zawiękli zbiegi rosyjscy. Dzięki energicznej akcji ratunkowej i stosownym zarządzeniom, skończyło się na tych dwu wypadkach, obawa rozszerzenia się tej choroby zupełnie jest wykluczona.

Na dobroczynne cele odegrało kółko amatorów w sobotę „Dom waryatów“ przed szczerze zapelnioną salą muzyczną. Amatorzy i amatorki wywiązali się ze swych ról ku pełnemu zadowoleniu publiczności, która też licznymi oklaskami wynagradzała rzetelną pracę.

Czas średnio-europejski mają i Brody od 1 stycznia, ludek nasz nie może sobie wytłumaczyć jakim sposobem takie przedłużenie życia o 40 minut nastąpić mogło.

Ofiara. W listopadzie r. z. okradziono tutejszy kościół z najcenniejszych aparatów kościelnych. Ponieważ ludność katolicka obrz. łącz. składa się przeważnie ze sfer niezamożnych, które mimo tego śpieszą z chętną, jakkolwiek niewystarczającą ofiarą — przeto komitet zajmujący się zakupem brakujących sprzętów zwraca się tą drogą o łaskawe datki, które przesłać należy do rąk skarbnika komitetu p. Siessa w Brodach.

□ **Przemysł.** (Kor. wł.) Przedstawienie amatorskie. Dnia 9 bm. odbyło się w naszym mieście na dochód T. S. L. przedstawienie amatorskie, na które złożyły się „Dziewiczy Wieczór“ Zapolskiej i „Posażna Jedynaczka“ Jana Aleksandra Fredry. Młodociane artystki w pierwszej sztuczce wywiązały się z zadania swego nadzwyczaj szczęśliwie, odtwarzając role różnych typów panińskich zarówno z życiową prawdą, jak potrzebną w tej „par excellence“ salonowej sztuce elegancją.

Drugą komedijkę grali amatorowie tak wesoło i w tak należytem tempie, że porwali po prostu publiczność, która kilkakrotnie przerywała im wybuchami śmiechu. Sukces materialny był również wydatnym i znacznie zasilił kasę Towarzystwa.

† Zapomogi dla żydów. Gazety żydowskie zaznaczają, że dotychczas zbierzano dla ofiar pogromów 7.000.000

rubli. Z tego Związek żydów niemieckich w Berlinie 2.100.000 marek, także Związek we Frankfurcie nad Menem 750.000 mar., komitet z Londynu 1.416.000 rubli, komitet z Nowego Jorku 2.200.000 rubli, „Alliance Israélite“ z Paryża 1.400.000 franków, Związek żydów w Wiedniu 800.000 kor., a w samej Rosji zebrano około 1.000.000 rubli.

○ **Opór bierny lekarzy.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, że lekarze gminni w Austrii Dolnej zapowiedzieli z dniem 1 lutego b. r. rozpoczęcie biernego oporu, jeżeli ich płace do tej pory nie zostaną polepszone. W rozesłanym okólniku komitet lekarzy między innymi wskazuje na fakt, że kraj płaci im za szczepienie po 20 halerzy od jednego dziecka, podczas gdy weterynarze pobierają za szczepienie bydła po 80 hal. od sztuki. Okólnik kończy się zapowiedzią, że lekarze odmówią dalszej służby za płacę, która nie odpowiada godności stanu lekarskiego.

Z sali sądowej.

Epilog awantury antypolskiej.

Przed trybunałem tut. sądu karnego miała odbyć się dziś rozprawa przeciwko kilku demonstrantom, którzy w dniu 12 listopada u. r. usiłowali dostać się przed ratusz i urządzić tam demonstrację antypolską. Jak wiadomo w dniu 11 listopada urządziło miasto nasze uroczysty obchód z okazji 250-tej rocznicy oswobodzenia miasta od najazdu kozackiego z Bohdanem Chmielnickim na czele. Na drugi dzień po tym obchodzie urządzili Rusini w Domu narodnym uroczysty obchód ku czci bohatera narodowego Chmielnickiego, nie szczędząc, jak o tem swego czasu pisaliśmy ataków na nasz naród uciekając się nawet, co napiętnowaliśmy — do fałszów historycznych. Po tym obchodzie wyszli Rusini w liczbie około 2.000 na miasto dla urządzenia demonstracji.

Ponieważ doszło do wiadomości policyjnej, że Rusini zamierzają tłuc szyby w ratuszu, silne kordony policyjantów zamknęły demonstrantom wejście na Rynek. Powstała wielka awantura, przyczem przy ul. Trybunalskiej padły nawet strzały rewolwerowe od strony demonstrantów. Podczas tej demonstracji dokonano kilka aresztowań. Między innymi sprowadzono na inspekcję policyjną Jędrzeja Żuka, dozorcę domu, karanego za opilstwo i uczestnictwo w kradzieży, Iwana Capiaka, słuch. II r. filozofii i Piotra Masztalerza, lokaja, który nie szczędząc pogróbek, mieli wzywać tłum do demonstracji, a Masztalerz miał nawet ugodzić jednego z policyjantów kamieniem, zaś czwarty z aresztowanych, Józef Bender, zecer, nie usłuchał wezwania władzy do „rozejścia się“. Wobec tego prokuratoryja państwa oskarżyła trzech pierwszych o zbrodnię gwałtu publicznego, zagrożonego ciężkim więzieniem od roku do 5 lat i występki zbiegowiska, zaś Józefa Bendera tylko o występki zbiegowiska. Rozprawie, która miała odbyć się dziś, przewodniczył r. Drexler, oskarżał prok. Lubieniecki. Ponieważ atoli jeden z oskarżonych, a mianowicie Capiak, otrzymał za późno akt oskarżenia i nie miał czasu postarać się o obrońcę i świadków odwoadowych — odroczone na wniosek dra Solańskiego rozprawę na kilka dni.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

O własność Hradczyna.

Praga. (TBK) Podczas ostatniej sesyi Sejmu uczynił poseł Stransky wniosek o stwierdzenie prawnej własności zamku hradczyńskiego, który od 13 listopada 1866 r. w tabuli krajowej figuruje jako własność dworu. Wnioskodawca zaprzeczył własności dworu, twierdząc, że zamek jest własnością kraju. Wobec licznych podań ciał autonomicznych, Wydział krajowy zajmował się we wtorek tą sprawą i postanowił jednomyślnie prosić wybitnych profesorów o odpowiedź na szereg pytań celem stwierdzenia własności zamku.

Aresztowania w Pradze.

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj aresztowano dwóch redaktorów pism anarchistycznych.

Konferencya marokańska.

Algesiras. (Ag. Havasa). Dzień wczorajszy poświęcony był przygotowaniu rozmaitych projektów w sprawie stłumienia kontrabandy broni. Nie wiadomo kiedy projekt będzie gotów i czy dzisiaj odbędzie się posiedzenie. Według opinii kilku wybitnych delegatów spodziewać się należy po konferencji pomyślnego wyniku.

Londyn. (Tel. wł.) Sfery dyplomatyczne utrzymują, że rządy rosyjski i angielski będą na konferencji działały solidarnie.

Wybory w Anglii.

Londyn. (TBK.) Dotychczas wybrano: 171 liberałów, 27 członków partii robotniczej, 73 unionistów, 50 nacyonalistów (irlandzkich). Ołbrzymia większość, jaką otrzymał Chamberlain w Birminghamie, wywołała zdziwienie nawet u jego zwolenników.

Niemcy o wyborze Fallieresa.

Berlin. (Tel. wł.) Cała prasa dzisiejsza poranna uważa wybór Fallieresa na prezydenta republiki francuskiej jako pocieszającą gwarancję utrzymania pokoju wszechświatowego. Natomiast wybór Doumera byłby tryumfem szowinizmu, a więc zagrażałby pokojowi europejskiemu.

Zmiana w gabinecie węgierskim.

Budapeszt. (Tel. wł.) Według dzisiejszych dzienników porannych naczelnik policyi budapeszteńskiej Rudnay ma być zamianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Z Rosyi i Zaboru.

Zabójstwo w Warszawie

Berlin. (Tel. wł.) „B. L. Anzeiger“ donosi z Warszawy, że na kolei obwodowej warszawskiej zastrzelono trzema strzałami z rewolweru naczelnika stacji nazwiskiem Afaniew. Pobudką tego zabójstwa był fakt, że Afaniew dał dymisyę wszystkim polskim robotnikom kolejowym i sprowadził na ich miejsce Moskali z Rosyi.

Ujęcie mordercy Chwostowa.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że w Czernichowie ujęto jednego z współników mordercy gubernatora Chwostowa. Tym współnikiem jest młoda dziewczyna przebrana za mężczyznę. (?)

Republika kaukaska?

Petersburg. (Tel. wł.) „Birzewyja Wiedomosti“ notują jako pogłoskę wiadomość, że na Kaukazie ogłoszoną została rzeczpospolita, jednego z gubernatorów wybrano prezydentem. Odbywa on przejażdżki po kraju w pociągach, ozdobionych czerwonymi sztandarami i przyjmowany jest wszędzie uroczysto, jako legalny zwierzchnik kraju. Całe wybrzeże Kaukazu ma się znajdować w ręku powstańców. Najgroźniejszym ma być położenie w gubernii kutajskiej.

Zaburzenia na Rusi.

Kijów. (Tel. wł.) Z Humania donoszą o wybuchu zaburzeń robotniczych. Zniszczono kilka cukrowni. Wezwano kozaków, w starciu ciężko zraniono około 30 osób.

Sytuacja w państwie.

Petersburg. (Pet. Ag. Tel.) Od d. 2 stycznia wszystkie fabryki w ruchu. W Charkowie robotnicy są pokojowo usposobieni. Strajk jest zakończony. We wszystkich zakładach przemysłowych w Tyflisie praca znowu się odbywa. Porządek zupełnie przywrócono. W Baku pracują normalnie w kopalniach nafty. Usposobienie pokojowe. W Moskwie otwarto wczoraj kongres marszałków szlachty z całej Rosyi. Każda gubernia wysłała dwóch delegatów. Kongres ma się zajmować przygotowaniem do wyborów i opracowaniem zarządzeń w celu uspokojenia chłopów i powiększenia chłopskiej własności ziemskiej.

Powiększenie żandarmeryi.

Petersburg. (Tel. wł.) Liczba dywizyi żandarmeryi, która do tej pory wynosiła 3, ma być podniesioną na 15.

Wysłanie wojsk.

Petersburg. (Tel. wł.) Tymi dniami wysłano na Syberję batalion pułku strzelców gwardyi przyboocznej. Na wyspę Oesel wysłano piechotę i artylerję.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ zamieszcza z Petersburga następującą depezę: Wskutek trwających niepokojów na kolejach syberyjskich i powtarzających się w wielkich rozmiarach rozruchów w Tomsku i Irkucku wysłano br. Melera-Zakomelskiego, który zdusił swojego czasu bunt w Sewastopolu, na Syberję. — Zaopatrzonego go w pełnomocnictwa nadzwyczajne i dodano mu do boku pierwszy batalion strzelców gwardyi przyboocznej. Batalion ten postawiony jest na stopie wojennej i ma rozkaz, aby po przybyciu pociągu na każdą stację opuścić natychmiast wagony z nabitymi karabinami i otoczyć budynek stacyjny. Wszyscy urzędnicy i oficyaliści kolejowi, którzy biorą udział w bezrobociu i buncie mają być oddani pod sąd wojenny, a po wydaniu wyroku rozstrzelani.

Wybory na Kaukazie.

Petersburg. (Tel. wł.) Na osobnej naradzie pod przewodnictwem hr. Solskiego rozstrzygnięto kwestyę udziału Kaukazu w Dumie.

Przystąpiono do opracowania dodatkowych przepisów o wyborach na Kaukazie.

Socjaliści rosyjscy za wyborami.

Petersburg. (Tel. wł.) Stronnictwo socjalno-demokratyczne wydało odezwę wzywającą obywateli miasta Petersburga do zapisywania się na listy wyborcze, celem wzięcia udziału w zebraniach wyborczych.

Wyrok śmierci w Lublinie.

Berlin. (Tel. wł.) „B. L. Anzeiger“ donosi z Warszawy, że w Lublinie sąd wojenny skazał na śmierć mordercę naczelnika stacji 17-letniego czeladnika Markowskiego. Wyrok został wykonany w 6 godzin.

Lublin. (Tel. wł.) Na mocy wyroku sądu wojennego rozstrzelano wczoraj w Lublinie Jana Markowskiego, lat 17, lakiernika, skazanego za zabicie Szpakowa, naczelnika stacji kolei w Lublinie. Egzekucya odbyła się o kilka wiorst za miastem. Na śmierć przygotował skazanego ks. Menzel.

Organizacya Rady państwa.

Petersburg. (Tel. wł.) Przepisy o wybieralnych członkach Rady państwa ostatecznie zostały ułożone. Ma być rozszerzone prawo interpelacji, oraz inicjatywa prawna. Każda z gubernij Królestwa Polskiego wybierze po 6 delegatów, którzy zjadą się w Warszawie i wybiorą z pomiędzy siebie 6 członków Rady państwa.

Charakterystyczne mianowanie.

Petersburg. (Tel. wł.) Gubernatorem w Jekaterynosławiu ma być zamianowany szambelan Aleksandrowski, który podczas wojny roztrwonil znaczne sumy z kasy Czerwonego Krzyża.

Zarządzenia w Rydze.

Ryga. (Tel. wł.) Gubernator ponownie porozlepił na rogach ulic odezwę wzywającą do wręczania władzom broni. Grozi on, że wszyscy, którzy broń zatrzymają będą karani a te osoby, w których mieszkaniu broń będzie znaleziona zostaną ukarani konfiskatą majątku ruchomego i nieruchomego.

Sprawa samowładztwa.

Petersburg. (Tel. wł.) Członkowie stronnictwa demokratyczno-konstytucyjnego rosyjskiego ogłaszają w dzienniku „Molwa“, że hr. Witte już w dniu 31 października 1905 rozprószył ich obawy co do dalszego istnienia samowładztwa w Rosji temi słowy: „Zapewniam panów, że nasz monarcha jest uczciwym człowiekiem, rozstrzygnął on kwestyę formy rządu raz na zawsze i niezmiennie. Od tej pory w Rosji nie ma samowładztwa i nie będzie żadnego“.

Strajk głodowy więźniów.

Petersburg. (Tel. wł.) „Molwa“ donosi, że od dnia 18 bm. tj. od dziś aresztowani w Petersburgu pod zarzutem przestępstw politycznych, rozpoczynają strajk głodowy. Chcą oni zmusić władze, ażeby traktowały ich lepiej, i ażeby przyspieszyły śledztwo. Wielu z nich znajduje się od miesiąca w więzieniu śledczym i nie otrzymało jeszcze od tej pory aktu oskarżenia.

Położenie na Kaukazie.

Moskwa. (Tel. pryw.) Jeden z tutejszych domów bankowych otrzymał z Szuszy (gub. elizawetpolska) telegram tej treści: „W ciężkich chwilach, gdy miasto całkowicie obciążone, lud cierpi głód, gdy dokoła panuje śmierć, a nikt nie jest pewny jutra, zwracamy się do was, rodacy, byście donieśli o położeniu naszym rządowi i ulżyli naszym cierpieniom. Podpisano: prezes komisji wyborczej Szachnazarow.“

Obawa rozruchów chłopskich.

Stanisławów. (Tel. wł.) Kilka rodzin żydowskich przybyło tutaj z Nadwórnej, uciekając przed rozruchami chłopskimi. Sytuacja ma być tam groźna, rozruchów oczekują w dzień Jordanu, t. j. jutro.

Rekonstrukcja gabinetu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jeden z redaktorów „N. Fr. Pressy“ miał rozmowę z ministrem czeskim dr. Randa. Minister oświadczył, że urzędownie nie ma wiadomości o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu, lecz wie prywatnie, że sprawa ta była wzięta pod rozważenie. On osobiście nie chciałby zostawać długo na stanowisku obecnym i uważałby swoją dymisyję za wielką ulgę osobistą. Ustąpi chętnie, gdy będzie tego wymagała konstytucja polityczna. Parlamentaryzowanie gabinetu natrafia na duże trudności, zwłaszcza w obecnej chwili. Dr. Randa w dalszym ciągu wywiadu przemawiał za częściowym przynajmniej pogodzeniem się Czechów i Niemców.

Czechom — jak twierdzi — należy się rozdział mandatów na takich samych zasadach jak Niemcom, gdyż są oni tak samo podatkowo silni, jak Niemcy. Dr. Randa uważa kompromis czesko-niemiecki w sprawie wyborczej za możliwy, a także i kompromis z Polakami nie jest wykluczonym.

Praga. (Tel. wł.) Dziennik niemiecko-liberalny „Bohemia“ pisze z Wiednia, że hr. Gautsch już dwukrotnie usiłował zmienić swój gabinet na parlamentarny. Próby się przecież nie udały, bo Czesi stawiali znane żądania w sprawie języka urzędowego i uniwersytetu czeskiego na Morawach. Teraz Czesi zgodzili się wziąć udział w gabinecie bez owych żądań. „Bohemia“ powątpiewa, czy dr. Derschatta, wstępując do gabinetu, mógłby zapewnić b. Gautschowi poparcie stronnictwa ludowego niemieckiego.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj bawił tu attaché niemieckiej ambasady w Wiedniu, major Bülow, krewny kanclerza; przywiózł on portret następcy tronu pruskiego jako dar dla 20 pp., którego właścicielem jest następca tronu.

Burmistrz m. Wieliczki p. Aywas, prowadzi rokowania z krakowskim towarzystwem tramwajowem o stworzenie połączenia tramwajowego między Krakowem a Wieliczką. Rokowania, jak się zdaje, dadzą pomyślny rezultat. Plan ten pozostaje w związku z projektem założenia w Wieliczce kąpieli solankowych.

Nowy minister w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, że sekretarzem stanu spraw zagranicznych zostanie ambasador niemiecki w Wiedniu hr. Wedel. Bawi on tu już od 2 dni. Następcą hr. Wedla w ambasadzie niemieckiej w Wiedniu zostałby ks. Lichnowski.

Depesze handlowe z 18 b. m.

Wiedeń, 18 stycznia. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.52, Renta majowa 100.—, Węgierska renta koronowa 95.25, Akcje kredytowe 672.25, Kredytowe węgierskie 790.—, Bank anglo-austriacki 326.50, Unionbank 563.50, Bankverein 564.75, Länderbank 442.50, Kolej państwowa 568.50, Lombardy 120.50, Elbenthal 436.—, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alboiny 528.—, Rima muranyi 526.—, Praskie Towarzystwo żelazne 2610 (ex. kup.), Losy turec. 147.75, Ruble 251.—, Uspokojenie: utrzymane.

Budapeszt dnia 18 stycznia. Pszenica na kwiecień 1906 17.08 do 17.10, pszenica na październik 16.84 do 16.86, Żyto na kwiecień 1906 13.98 do 14.00. Żyto na

październik — do —. Owies na kwiecień 1906 13.54 do 13.56, Owies na październik — do —, Kukurudza maj 1906 r. 13.66 do 13.68, Kukurudza na sierpień — do —, Kukurudza na wrzesień — do —, Rzepak na sierpień 28.— do 28.20.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.
Chęć kupna słaba.
Uspokojenie słabe.
Pogoda: łagodnie.

Lwowski targ na bydło

z 17 stycznia br.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego roslęgo sztuk 72, b) jałownika szt. 67, c) cieląt sztuk 55, owiec szt. —, kóz szt. —, d) nierogaczyny szt. 41, razem sztuk 235. Woły tuczone płacono od 70.— kor. do 82.75 kor., buhaje od 69 k. do 84 k., krowy od 60 k. do 66 k., jałownika od 72 k. do 80 k., cielęta od 84 k. do 100 kor., nierogaczyna od 100 k. do 100 k., wszystko za jeden cetnar metr. żywej wagi.

SZTUKA I LITERATURA.**Teatr.**

„Dzieciślońca“ trzyaktowy dramat M. Gorkiego ukaże się w tłumaczeniu polskim p. Jana Janusza.

Piśmiennictwo.

„Die rationelle Mechanik“, opracowana przez dra Józefa Weissteina wyszła u Braunmüllera w Wiedniu. Obszerne to (dwutomowe) i gruntowne pod względem naukowym dzieło, przedstawia w sposób jasny i treściwy całą mechanikę racjonalną wraz z jej najnowszymi zdobyczami naukowymi. Ma ono też z tego powodu wielkie znaczenie dla zajmujących się studowaniem tego działu nauki zwłaszcza, jeśli się zważy, że znakomite w swoim czasie dzieło Poissona jest już dziś mocno przestarzałe, a dzieło Macha ma na celu badania jedynie historyczno-krytyczne.

Sztuka.

International Society of Sculptors, Painters and Gravers urządziło z okazji otwarcia szóstej swej wystawy w Londynie bankiet, na którym odczytano adres nieobecnego prezydenta Rodina, Lavery zaś i hrabia Metternich, ambasador niemiecki wznosili toasty na pomyślny rozwój sztuki.

W roku 1906 święci Bawaria setną rocznicę swego istnienia jako królestwo; z tego powodu urządziła stowaryszenie artystów monachijskich w galspalskie wystawę dzieł z lat 1800—1850 tych artystów, którzy niegdyś tworzyli w Bawarii. Jest nadzieja, że zbiory prywatne poprą w szerokim zakresie to przedsięwzięcie przez użyczenie odpowiednich prac na przeciąg wystawy od czerwca do października. Początkowa obawa, że z powodu wcześniejszego terminu otwarcia berlińskiej wystawy dziewiętnastego wieku monachijska wystawa ucierpi w swym znaczeniu, okazuje się przy bliższym poznaniu bezpodstawną, bo program berliński obejmuje czas znacznie dłuższy (1785—1875) i daje obraz twórczości artystycznej całych Niemiec.

Styczniowa wystawa Salonu artystycznego we Frankfurcie „Hermes“ przynosi dwie bogate kolekcje Eugeniusza Brachta z Dreżna i Gaetana Prediatiego z Medyolanu, a nadto dzieła Zuloagi, Segantiego, Böcklina, Lenbacha, Thaulowa, Trubnera, Uhdego i in.

W Berlinie u Schultego otwarto wystawę niezrównanego skandynawskiego malarza zwierząt, Liljeforsa.

Nowo odkryty obraz Lionarda. Na drzewie malowany obraz z ambrozyjskiej biblioteki w Medyolanie, w którym dotąd widziano portret Ludwica di Moroi, dzieło ucznia szkoły Lionardowej, Luini'ego, pokazało podczas niedawnego odczyszczania i usiłowania przemalowań dotąd zakryty, uzupełniony mitami napis „Cantus amoris“, wskutek czego dawniejsze oznaczenie osobistości portretowanej upadło. Portretowanym jest kapelmistrz katedry Franchino Guffario, a obraz powstał z ręki samego Lionarda da Vinci.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Adwokat Karol Czernecki

otworzył kancelaryę w **Szczercu**, w domu p. Jakóba Klinghofera w Rynku. 650

Dr. Marcin Brill sekundaryusz szpitala powszechnego 12561 przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych i skórnych od 12—1 i od 3—6 Lwów, pl. Akademicki 4.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (778

Lwów, ul. Kopernika 28 od godz. 3—5 popołudniu.

Dr. Adam Greliński 405

ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2—4 popoł. Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p.

TERMINUS Nizza

Właściciel H. Morlock. **HOTEL**

I-rzędny. Naprzeciw dworca kolei.

Cały rok otwarty.

Przewóz bagaży darmo.

Szwajcarska obsługa.

106

Uniwersalny instytut dentystyczny

Dra Lewandowskiego i Wł. Wiktora

Lwów, plac Halicki 7.

Leczenie chorób jamy ust i dziąseł. Wyjmowanie zębów bez bólu. Plombowanie wszechstronne. Wstawianie sztucznych zębów najdoskonalszymi metodami; protezy bez płytek, mostki, korony Richmonda, zęby sztyftowe, roboty w złocie i aluminium, amerykańskie zęby z dziąsłami. Roboty techniczne pod gwarancją po cenach nader umiarkowanych. Reparatyry odwrotną pocztą. 177

Rok założenia 1853.

Dom bankowy i Kantor wymiany

pod firmą

730

August Schellenberg i Syn

Lwów, Karola Ludwika 1.

poleca wobec tego, że krocie wygranych zalegają w depozytach bankowych i sądowych, oraz że nieraz odcina się kupony bez względu na to, czy papier odnośny wylosowany lub nie, polską gazetę losowań

„NADZIEJA“

wraz z **Ogólnym Przeglądem**, zawierającym wykazy wylotów i niepodjętych losów, listów zastawnych, obli-gów, itp. — Prenumerata roczna k. 3.40, na prow. k. 3.60

I konc. „Pension Exquisite“

Lwów, ul. Sykstuska 23. II. p. 66

poleca elegancko urządzone, pokoje elektrycznie oświetlone z całym utrzymaniem po cenach umiarkowanych.

Miejskie biuro pośrednictwa bydła i sprzedaży mięsa udziela ustnie i pisemnie wszelkich wyjaśnień w godzinach urzędowych od 8—2 po połudn. Adres: Rzeźnia miejska, Gabryelówka we Lwowie. 370

Podziękowanie.

Przed dwoma laty dowiedziałem się od p. Rewakowicza, redaktora „Kuryera lwowskiego“, że p. Antoni Grubner w tłumaczu posiada wynalazku swego srodki do zniszczenia słabości św. Walentego. Z powodu tego udałem się z żoną, która od 13 lat cierpiała na słabość św. Walentego (epilepsyę) i migrenę do tłumacza, gdzie została rze-czywiście przez tego Pana radykalnie wyleczona. Ponieważ od tego czasu nie miała żadnego napadu i czuje się zupełnie zdrową, to nieocenione dobrodziejstwo powoduje mnie p. Antoniemu Grubnerowi za bezinteresowne udzielenie porady, złożyć publicznie moje najserdeczniejsze podziękowanie. 928

ALFRED ZUZAŃSKI.

Teofil Witosławski

c. k. notaryusz

924

przeniesiony z Borszczowa otworzył kancelaryę we **Lwowie, ul. Jagiellońska 2.**

LAURA NEUSTEINÓWNA 906

Med. Uniw. Dr. SAMUEL HOPFEN

zarezerwowany w styczniu 1906

STRYJ.

RZESZÓW.

Wychodztwo polskie.

Richard v. Pflügel: Die überseeische oesterreichische Wanderung in den Jahren 1902—1903. Statistische Monatschrift 1905.)

Zupełnie dokładne poznanie natężenia polskiego ruchu emigracyjnego napotyka wielkie trudności.

Władze europejskich portów z małymi wyjątkami notują wychodźców jedynie według ich przynależności państwowej, w najlepszym razie krajowej; z portów francuskich (Cherbourg, Brest, Marsylia itd.), przez które podobno wcale znaczna ilość austriackich poddanych emigruje, nie można było otrzymać żadnych wskazówek. Z krajów zaś do których dąży nasza emigracja, jedynie Stany Zjednoczone prowadzą wzorową statystykę.

Trudno także oprzeć się na urzędowych danych macierzystego kraju wychodźców.

Tak np. w Galicji od r. 1891—1900 uwolniono ogółem 4203 osoby (łącznie z rodziną) od przynależności państwowej, czyli średnio 420 rocznie! Odpowiednie rosyjskie wykazy więcej zapewne byłyby miarodajne z powodu przynależności państwowej, lecz i tam znaczna część wychodźców zwłaszcza z pogranicza wymyka się z pod kontroli.

Jedynie statystyka imigracji Stanów Zjednoczonych prowadzona z drobiazgową ścisłością, wglądająca, nawiasem mówiąc, nie tylko w etnograficzne i polityczne, ale także ekonomiczne i kulturalne cechy wychodźców, mogłaby nas do pewnego stopnia objaśnić ich ogółem Polaków rocznie emigruje. Gdyż na podstawie wiadomych danych o stosunku Polaków do ogółu austriackiego lub rosyjskiego wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych, moglibyśmy wnioskować, ile do tych krajów, które jak Brazylia, Argentyna, Kanada, zaznaczają tylko przybyszów z Austrii, Rosji, Niemiec, przypada naszych rodaków.

Tymczasem podobne obliczenie nie będzie ściśle,

bo emigracja różnych narodów różnie się grupuje i podlega z roku na rok wcale znacznym wahaniom. Do Kanady n. p. wędrują z austriackich poddanych przeważnie mieszkańcy Galicji, do południowej Afryki za to i Nowej Zelandji prawie jedynie Dalmatyńcy, a stosunek emigrujących Rusinów z Galicji do Polaków z tej samej dzielnicy oscyluje w różnych latach między 1:10 a 1:4.

Ponieważ jednak, jak wykazuje statystyka urzędowa w tych portach europejskich przez które głównie kieruje się ruch emigracyjny kontynentu (Brema, Hamburg, Antwerpia), olbrzymia większość wychodźców wszystkich krajów w ostatnich latach dąży do Stanów Zjednoczonych (n. p. z Bremy w latach od 1899—1903 dziewięćdziesiąt sześć do dziewięćdziesiąt dziewięć na sto (!) emigrantów wyjechało do Stanów Zjednoczonych) przeto ilość wychodźców polskich, o których dokładnych dat nie posiadamy, jest minimalną, przynajmniej co się tyczy lat 1902—1903.

O wzroście wychodźstwa do Stanów Zjednoczonych i o jego fluktuacji w dawniejszych okresach może dać pojęcie następująca tabela.

W dziesięcioleciu 1879—1889 przybywało przeciętnie rocznie osób:

Z Włoch	26766
„ Austro-Węgier	31479
„ Rosyi	20171
„ Szwecyi	58643
„ Anglii i Irlandji	147224
„ Niemiec	144518
Z innych krajów	96056

Razem wszystkich emigrantów przeciętnie rocznie w tym okresie 524857.

Między rokiem 1889—1894 przybywało do Stanów Zjednoczonych przeciętnie rocznie emigrantów:

Z Włoch	67415
„ Austro-Węgier	60903
„ Rosyi	49864
„ Szwecyi	45958
„ Anglii i Irlandji	107866
„ Niemiec	98497
Z innych krajów	60715

Razem wszystkich emigrantów przeciętnie rocznie 491218.

W następnym pięcioleciu 1894—1899 imigracja do Stanów Zjednoczonych stopniała prawie o połowę i w tym okresie czasu wyniosła przeciętnie rocznie tylko 279.012 osób. Zwłaszcza zmalała emigracja z Niemiec (24.236) i Anglii (52.491). Natomiast wychodźstwo z Austro-Węgier, Włoch i Rosyi utrzymuje się prawie na poprzednim poziomie. Ogromnie wzrosła emigracja dopiero w ostatnich pięciu latach 1899—1904. Największego kontyngensu wychodźców dostarczyły Włochy, Austria i Rosja. Przeciętnie rocznie w tym okresie czasu przybywało ogółem emigrantów do Stanów Zjednoczonych 651.528, z Austrii 157.011.

W roku fiskalnym (od 1 lipca do 30 czerwca) 1902/3 przybyło do Stanów Zjednoczonych najwięcej emigrantów: 857.046, z czego na Austro-Węgry przypada: 206.011, na Rosję: 136.093, na Włochy: 230.622.

Austro-Węgry, które między rokiem 1879—1889 dostarczyły 6 prc. ogółu emigrantów, w ostatnich pięciu latach dostarczyły ich blisko czwartą część, bo 24.1 prc.

Polaków przybyło z Austrii:				
w r. 1899/1900	1900/1	1901/2	1902/3	
22.802	20.288	32.429	37.499	
Rusinów w tym samym porządku:				
2.832	5.276	7.533	9.819	
Żydów z Austrii i Węgier:				
16.920	13.006	12.848	18.759	

Z wszystkich austro-węgierskich emigrantów po Słowakach liczebnie pierwsze miejsce zajmują Polacy.

Stosunek Polaków do ogółu austriacko-węgierskich emigrantów wynosi w odsetkach przeciętnie za cztery lata fiskalne 1899-1903 w zaokrąglonych cyfrach: 18.6.

Rusinów: 4.1, żydów 10.6 (Słowaków 22.3).

W emigracji z Austro-Węgier słowiański element przeważa bardzo stanowczo.

W r. 1902-3 na sto austriackich wychodźców 63 było Słowian.

Ogółem wywędrowało z Austro-Węgier w ostatnich dwudziestu pięciu latach do Stanów Zjednoczonych w okrągłych cyfrach 1,800.000. Jeżeli stosunek Polaków do reszty emigrantów austriackich był taki sam, wywędrowało z Austrii w tym okresie czasu (w okrągłych cyfrach) Polaków: 334.000.

Ze względu na projekt prawa prowadzenia „cenzusu wykształcenia“ dla emigrantów amerykańskich, ciekawym jest zestawienie, ile ewentualnie wychodźców miałyby wstęp do Stanów Zjednoczonych wzbroniony.

Przynależność napływ emigracji Analfabeci odrzuca państwowa tów 1901-2 w odsetk. nych:

Austro-Węgry	171.989	29.0	39.000
Włochy	178.375	50.0	69.000
Rosja	107.347	28.0	21.500
Niemcy	28.304	9.0	4.600
Wielka Brytania	46.036	3.0	1.100
Szwecja, Dania, Norwegia	54.038	0.5	200
Inne kraje	62.654	24.0	12.600

Ogół emigrantów: 648.745, analfabetów 29.0 odrzuconoby w razie wprowadzenia cenzusu: 145.000 wychodźców.

Następująca tabela wykazuje procent analfabetów u wszystkich narodowości emigrujących do Stanów Zjednoczonych bez względu na ich przynależność państwową:

Obliczenie za rok fiskalny 1902-3.

Skandanawowie	0.3 prc. analfabetów
Szkoci	0.8 „
Finlandczycy	1.0 „
Czesi	1.2 „
Anglicy	1.2 „
Kubańczycy	3.0 „
Francuzi	3.3 „
Niemcy	3.4 „
Holandrzy	5.0 „
Węgrzy	9.5 „
Hiszpanie	11.1 „
Włosi północni	11.3 „
Chińczycy	12.8 „
Słowacy	19.3 „
Żydzi	19.7 „
Rumuni	21.0 „
Grecy	23.3 „
Ormianie	25.4 „
Japończycy	25.3 „
Polacy	27.5 „
Kroaci i Słoweńcy	33.7 „
Litwini	38.0 „
Włosi południowi	43.1 „
Syryjczycy	44.5 „
Rusini	46.7 „
Portugalczyki	55.1 „

W r. rachunkowym 1902—1903 przybyło do Stanów Zjednoczonych ogółem wychodźców 877.046 z tego Polaków 82.343, czyli 9.6 prc. emigrantów wszystkich narodowości.

Z tej cyfry było 3.715 rzemieślników; 2.069 robotników rolnych; 48.834 robotników fabrycznych; 11.245 służących; 15.932 bez zawodu (przeważnie żony i dzieci); 498 rozmaitych zawodów i tylko 50 zawodów wolnych t. j. intelektualnych.

Uderzającym jest olbrzymi procent robotników fa-

degawieńskich, które wśród brudnych sklepów i wąskich ulic starego Neapolu sterczą, gdyby olbrzymie, nieruchome, niedające się wygnać widma ubiegłych wieków.

Nieco za kościołem Santa Chiara, na rogu ulicy o jednym tylko wyjściu, gdzie jakiś już na pół wygasły ogień dymił się wśród popiołów małego, załprowizowanego stosu, wychylił się ku niemu pęk łachmanów, okrywających postać ludzką i odezwał się nagle znany mu, piskliwy głos dziewczynki, włóczącej się zawsze po ulicach, która ilekroć go spotykała, szła za nim lub wyprawiała przed nim różne skoki, towarzysząc mu natrętnie. A teraz tenże sam głos przerwał głębokie milczenie i rozprószył urok samotności, której szukał młody magnat, kaprysem chwilowym wiedziony.

— Panie mój piękny! signorino! — wołała bez ustanku mała ulicznica.

— Daj mi spokój! Zabieraj się!

Dziewczyna ta nigdy nie żądała od niego jałmużny, ani też margrabia nie dał jej nigdy choćby jednego solda. Nie wierzył w istnienie nędzarzy, nawet gdy to były dzieci. Głód — twierdził — jest prawdziwą łaską dla tych, którzy mają cierpieć nędzę, albowiem skraca ich mękę, odbiera im życie. Grosz jałmużny natomiast usuwa wprawdzie chwilowo głód, ale powiększa liczbę wygłodniałych. To było jego szczerze i głębokie przekonanie, które uważał nawet za zgodne z zasadami prawdziwej moralności i etyki.

— Panie mój piękny! nie idź tak szybko, nie biegnij tak!

— Ale czego właściwie chcesz odemnie? Idź sobie precz!

Przyśpieszył kroku, a mała, brodząc po kałużach bosem nogami, które za każdym silniejszym uderzeniem

byrczych nieukwalifikowanych: 59.3 i nieznaczną cyfrą emigrantów z klas inteligentnych. U Rusinów przedstawia się ten stosunek jeszcze gorzej bo w tej narodowości 68.6 prc. wychodźców należało do kategorii robotników fabrycznych a na 9.843 emigrantów zaledwie sześciu zaliczało się do kategorii: „wolne zawody“.

Najwyższy procent ludzi wolnych zawodów wykazuje emigracja angielska 5.6 prc. i francuska 5.4 prc.

Najwyższy procent rzemieślników znajdujemy u żydów: 35.5; Anglików 29.4; Francuzów 27.6; Czechów 27.2; Niemców 20.1. Najniższy procent robotników fabrycznych u żydów 8.8; Anglików 9.2; Francuzów 10.8.

Dla poznania charakteru emigracji t. j. dla doświadczenia się, czy jest familiiną, a więc definitywną, czy też tylko zarobkową, tymczasową, ważnem jest obliczenie udziału kobiet i dzieci w ruchu wychodzącym.

W ostatnim pięcioleciu 1898—1903 na sto emigrantów z Austro-Węgier przypadało przeciętnie rocznie kobiet 33.5. Stosunek ten u różnych narodowości, rozmaicie się przedstawiał. A mianowicie u Słowian południowych kobiet 6.2 prc.; u Kroatów 12.0 prc.; u Rusinów 24.7 prc.; u Węgrów 25.4 prc.; u Słowaków 28.4 prc.; u Polaków 30.1 prc.; u Niemców 39.5 prc., u Żydów 42.6 prc.; u Czechów i Morawian 45.5 prc.

C. d. n.

FELIKS CHWALIBÓG.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 18 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.— do 8.20, pszenica na terminy 0.— do 0.—. Żyto gotowe 6.— do 6.15, żyto na terminy 0.— do 0.—. Owies obrocny gotowy 6.20 do 6.40, Owies obrocny na terminy 0.— do 0.—. Jęczmień pastewny 6.20 do 6.50, jęczmień browarniany od 6.60 7.—. Rzepak nowy 11.50 do 11.75. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 7.20 do 7.70, groch do gotowania 8.50 do 10.—, Wyka 9.— do 9.50. Bobik 6.20 do 6.40. Hreczka — do ——. Kukurudza nowa 0.— do 0.—, kukurudza stara — do ——. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50.— do 65.—, koniczyna biała 50.— do 60, koniczyna szwedzka 65.— do 75.—. Tymotka 22.— do 28.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 32.50 do 32.75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21.— do 21.25.

Ceny zbóż przeważnie lokalne. Artykuły stracące jak groch i wyka znajdują łatwy zbytek, o co ceny tych produktów znacznie się podniosły.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 18 stycznia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszym targu sprzedano: a) bydła rogatego rogatego 56 sztuk, b) jałowika 11 szt., c) cieląt 197 szt., d) owiec i koz 2 szt., e) nierogacizny 252 szt. — razem 518 sztuk.

Woły z paszy po — do — kor., woły opasowe sztuka po 69 do 80— kor. krowy po 58 do 68 k., buhaje po 66 do 74 kor., cielęta po 80—102 kor. za jeden cennar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 32 do 54 kor., nierogaciznę tuczną po 94 do 106 kor. za 1 cennar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 126 do 134 kor. za jeden cennar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego cieląt i nierogacizny 454 sztuk, na eksport bydła rogatego 30 sztuk, nierogacizny 34 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

MAŁY FEJLETON.

ROBERT BRACCO: Mała złodziejka.

Grał był dzisiaj w klubie i miał powodzenie. Miał zatem przekonanie, że owej nocy wypełni należycie swój obowiązek. Jego sumienie gracza było spokojne, a duszę przepełniało rozkoszne zadowolenie. Wychodząc z klubu, zapragnął uraczyć się przechadzką po samotnych ulicach wielkiego miasta i puścić się przeto pieszo w drogę, zanurzając śmiało swe piękne, lakierowane trzewiki w ciemnych kałużach i bagnach, jakimi kilugodzinny deszcz pokrył ulice Neapolu. Obecnie ulewa ustała, lecz ciężkie ołowiane chmury rozposcierały się jeszcze nad dachami domów, a powietrze przesiąknięte było wilgocią. Ale spacer samotny nęcił go i wydawał mu się miłą odmianą po głośnie zabawie w klubie. Iść owej nocy pieszo jak żebrak, z dziesiątkami tysięcy lirów w kieszeni, miało dla niego urok niezwykły. Nocna dorożka o niemile skrzypiących kotach towarzyszyła mu uporczywie czas jakiś, gdy jednak na natrętnie nalegania sennego woźnicy nie dawał żadnej odpowiedzi, tenże zniecierpliwiony w końcu zaklął z cicha, upuścił lejce szkap swoich i zatrzymał się w miejscu.

Margrabia Riccardo Oderizi minął ulicę di Chiaja, przeszedł szybko via di Toledo i pogrążył się w owym długim labiryncie krzyżujących się ulic, który od via Maddaloni przedłuża się aż do Forcella. W dzień miejsce to pełne jest życia, gwaru, ruchu, ale obecnie, w porze nocnej, panowała tam ciemność, pustka i milczenie. Margrabia zamieszkiwał swój pałac rodzinny, jeden z owych przestronnych i ponurych gmachów an-

pięty obryzgiwały błotem jego kosztowny ubiór, nalegała wciąż głosem jednostajnym:

— Nie biegnij tak prędko! zaczekaj nieco, mój piękny panie!

— Jeżeli w tej chwili nie odejdziesz, obię cię łaską!

— Nie biegnij tak, mój piękny panie! Nie idź tą ulicą, tam cię czeka zguba.

— Mujejsza o to. Zabieraj się stąd!

— Na Boga żywego! Idziesz na śmierć niechybna. Tam czekają na ciebie lotry uzbrojeni w noże. Obrabują cię i zabijają.

Mimowoli począł iść pomalę.

— Co mówisz? — zapytał.

— Obrabują cię i zabijają bez litości! — powtórzyła jednostajnym głosem dziewczyna. — Mają ostre noże, nie ujdiesz śmierci.

— Przestań się raz do krocie!

Zatrzymał się jednak pod pozorem, że chce zapalić cygaro. Mała ulicznica, przyciskając do piersi chude ramiona na krzyż złożone i zaciśnięte pięści, jak gdyby chciała się w ten sposób osłonić od wilgotnego chłodu nocy, skreśliła w krętą, wąską uliczkę i nie zmieniając tonu głosu swego, jęła go dalej biagać:

— Tędy, tędy, mój piękny panie! Ghodz ze mną! Zaprowadzę cię bezpiecznie do twego domu. Pójdź ze mną, signorino!

— A skąd znasz dom mój?

— Zaprowadzę cię, panie, do domu twego.

Widząc, że się nie rusza z miejsca, dziewczyna, wyprostowana jak cień, podniosła jedno ramię w górę i wzywając go ku sobie, powtarzała wciąż z miną tajemniczą:

(C. d. n.)

Przeł. z włoskiego LEON STERNKLAR.

Drobne ogłoszenia

Wyraźnie, dotychczasowych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ o otrzymaniu mark postowej na spowiedzi.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na maszyn.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Policzamy nasze „Korespondentki literaturskie“; nabywamy je w wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia korespondentkami literaturskimi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego“.

Doniesienia różne

Ogłoszenie! Z dniem 15 bm. mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że przy ul. Polnej 71 w parterze, otwieram koncesyonowane „Biuro agencji“ do pośrednictwa we wszelkich kupnach i sprzedażach lub zamianach dóbr ziemskich, kamienic, do stręczenia posad i służby wszelkiego rodzaju, jakoteż do rozlepiania ogłoszeń rozmaitego rodzaju itd. pod kierownictwem T. Lipińskiej pod warunkami najprzystępniejszymi. Z uszanowaniem Mieczysław Lipiński. 782

W pociągu z Krakowa-Lwów-Podwołoczyska zostawiłam złoty damski zegarek z złotym łańcuszkiem. Znalazca zechce się łaskawie zgłosić a otrzyma sutą nagrodę. Jaworska, Drohowyże, zakład. 783

Fortepianów stroiciel pierwszy szorządy poleca się Szanownej Publiczności i prosi o łaskawe względy. Na żądanie wyjeżdża na prowincję. Rynek 8, Wojnarowicz. 923

W Borysławiu Józef Radomski, specjalista masażu, hydroterapii i pielęgnowania chorych oraz operator nagniotków i paznogi. Specjalny masaż twarzy wyłącznie dla pań. Adres: Urząd gminny u p. Geresy. 931

JWP. Obywatelom i Zakładom przemysłowym polecamy i dostarczamy bezinteresownie: rzędców, buhalterów, ekonomów, leśniczych, maszynistów, gorzelników, chmielarzy itp. Personal doborowy. — Poszukujemy kupna majątku 600 morgów. Realności, młyny, folwarki na sprzedaż. Agencja, Lwów ul. Ormiańska 30. 915

Sto tysięcy

franków, 35.000 lirów, 30.000 koron itd.

wygrać można na następującą grupę losów: 1 los włoski czer. Krzyża 1 los węgierski Dombau 1 los serbski tytoniowy 1 los węgierski „10-szów“ razem 4 losy, cena 145 koron (w 29 ratach miesięcznych po 5 koron). KTO nadeśle pierwszą ratę (kor. 5) weźmie udział w ciągnięciu

już dnia 1 lutego.

Prosimy o rychłe zamówienia, aby nie ominąć ciągnięcia. O ile zapas starczy wystawiamy dokumenta sprzedaży natychmiast! Za gazetę losowań, ceki, kalendaryzki itd. nie liczymy. Koszt dodatkowy (prócz jednorazowego stempla) wykłuczony. 878

Dom bankowy i kantor wymiany

Rohatyn i Ulam

Lwów, ul. Sykstuska 8.



Proszę zadać! gratis i franko mego bogato ilustrowanego z przeszło 1000 rysunków zegarków, towarów srebrnych i złotych 134

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brühl nr. 1446. (Czechy). Prawdziwy niklowy Roskopf tylko kor. 4, 3 sztuki k. 11-50. Żadnego ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy podług woli.

Wychowanie i nauka

Kurs nauki rysunków odręcznych i przygotowanie do egzaminu wydziałowego rozpocznie prof. I. szkoła realnej Łuszczyński. 764

Poszukuję akademika jako nauczyciela wznania moźszewskiego. Burg, Kociubini- czyki obok Husiatyna. 873

Niemka przeprowadza konwersację niemiecką pod skromnymi warunkami od 3 do 5 jest w domu, ul. Staszica 6 l p. 780

Nauczycielka (katolicka) przyjmie lekcje na wsi dla młodych dzieci. Oferty pod H. T. Admin. Słowa pol. 913

Italienne instruite donne des leçons d'italien. Théorie et pratique. Zyblukiewicz 15. 911

Profesor szkoły średniej przyjmie w opiekę ucznia z lepszego domu. Zgłoszenia Admin. Słowa pol. pod „Profesor“. 765

Posady poszukiwane

Kandydat notaryalny z jednoročną praktyką poszukuje posady. Bialski, Lwów, post-rest. 824

Zajęcia biurowego za skromnym wynagrodzeniem poszukuje „Zofia“ do Administ. Słowa pol. 821

200 kor. za wyrobienie posady leśniczego, skromne wymagania, ukończona szkoła lasowa czteroletnia praktyka. Zgłoszenia poste-restante, „Leśnik“ 24. Rzeszów. 752

Starszy pomocnik z działu korzennego poszukuje posady, także kierownika Kółka rolniczego. Zgłoszenia: Agencja Z. Pacholego, ulica Ormiańska 30, Lwów. 870

Ekonom poszukuje posady na ordynaryę lub wikt zaraz lub od 1 lutego. Zgłoszenia Lwów G. 2. 665

Rządca ekonom, żonaty, z 26-letnią praktyką z powodu wydzierżawienia majątku poszukuje posady od 1go marca 1906 Emil Jakubowski, Wysocko p. Zabłotce. 628

Prawnik z 3 egzaminami i paroletnią praktyką sądową poszukuje posady kandydata notaryalnego lub adwokackiego: Łaskawe zgłoszenia pod „A. M.“ poste restante Stryj. 603

Magister poszukuje posady. Zgłoszenia pod W. U. Administracja „Słowa“. 12645

Pomocnik handlowy, obznajomiony z handlem papierowo-galanteryjnym, biurową złotą i srebrną, poszukuje posady od 1 marca. Post-rest. „Pomocnik“ Tarnopol. 789

Osoba młoda, władająca językiem polskim, niemieckim, i francuskim poszukuje posady kasyerki do handlu lub bony. Marya Wetz, Mochnackiego 20. 728

Krawczyńni uzdolniona poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Poste-restante „Czajkowska 17“. 907

Młoda Francuzka poszukuje miejsca do prowadzenia gospodarstwa u pana lub pani. Post-rest. Julia 43. 916

Solicytator adwokacki poszukuje z d. 1 lutego posady. Zgłoszenia p-r. „J. R.“ Uhnów. 925

Zdolny wypalacz cegieł, dren i dachówek w korpusie, znający się dobrze na wszystkich robotach stycharskich, poszukuje miejsca. — Jakób Szklarz, Nahryпка, p. Piku-lice. 933

Panna pisząca na maszynie szuka zajęcia. „Pilna 11“ poste-restante główna poczta Lwów. 900

Inteligentna wdowa pragnie znaleźć posadę do piekarni jako sklepowa lub do szycia domowego, cerowania, haftowania lub do starszych panienek za skromne wynagrodzenie. Wyrezy też panią domu w gospodarstwie. Zgł. „Wdówka“ post-rest. Stryj. 846

Rządca ekonomiczny w si- le wieku, teoretycznie i praktycznie wykształcony, obznajomiony z gorzelnictwem który zarządzał samodzielnie i korzystnie większymi, postępowymi majątkami na Śląsku austr. przez 20 lat a obecnie przez 12 lat w Galicji, z chlubnymi świadectwami, pragnie zmienić posadę. Przyj- mie także obowiązek kontrol- lora lub kasyera w większych dobrach. Łaskawe zgłoszenia pod „Agronom“, Tarnów, ul. Chyżowska 16. 828

Handlowiec przyjezdny, władający polskim, ru- skim i niemieckim, poszukuje posady. Post-r. W. A. 932

Posady zaohiarowane

Geometra cywilny poszuku- je asystenta rutynowane- go, z praktyką zawodową. Zgłoszenia z uwierzytelnionymi odpisami świadectw: pod „Geometra“ do Admin. Słowa polskiego. 876

Adwokata dr. Kazimierz Ja- nota w Rymanowie poszukuje koncyplenta. Posada zaraz do objęcia. 858

Fabryka musztardy i octu, Lwów, Żółkiewska 109, poszukuje zdolnego agenta i inkasenta dla Lwowa, kawale- ra z małą kaucją. Starający musi się wykazać świadectwami kilkuletniej praktyki jako agent większych firm kolon- nialnych. Zgłaszać się w śro- dzie i sobotę popołudniu mię- dzy 4 a 6 w fabryce. 860

Potrzebny służący z oobremi świadectwami zaraz. Lwów, ul. św. Zofii 11. 822

Adwokata dr. Schenker w Brzeżanach poszukuje ru- tynowanego koncyplenta. 601

Apteka w Łopatynie poszu- kuje odpowiedzialnego zarządcy. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Horodyńska. 598

Zdolny pomocnik handlo- wy znajdzie natychmiast posadę w pierwszorzędnym handlu. Oferty pod Z. B. 900 post-rest. 813

Apteka w Samborze poszu- kuje magistra farmacji. Zgłoszenia pod adresem: „J. Lepiankiewicz“ w Samborze. 912

Dom komisowy poszukuje dla biura praktykanta z lepszego domu, zdolnego w języku polskim i niemieckim. Oferty pod „Pilny“ przyjmują biuro dzienników Buchstaba. 921

Rutynowanego pomocni- ka poszukuje drogeria w Podwołoczyskach. 927

Poszukuję zdolną pannę do modniarstwa oraz dziew- czynkę do nauki. E. Drojow- ska, ul. Chorążczyzna 5. 909

Agencja pracy Kosanow- skiego, Lwów, Sykstuska 2, zatrudni pensjonistę pisem- nego. Dostarcza wszelkiej ka- tegorii doborową służbę. 914

Artykuły spożywcze

Masło deserowe w najle- pszej jakości poleca mle- czarnia w Kurowcach poczta Huboczek Wielki. Cena 3 ko- ron za 1 kilogram. 874

Obiady prawdziwe domo- we, do domów, tylko dla więcej osób można dostać po cenie przystępnej. Zgłoszenia pod „R. K.“ do Admin. Słowa polskiego. 865

Wyrobna herbata w pa- stylkach po cencie. — „Syriusz“, Lwów. 651

Kalafior, piękne róże, sztu- ka 25 ct. wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 678

Miód pszczołny prawdziwy patoka deserowy, lipco- wy, wysyła w blaszankach 5 kg. pod gwarancją za 5 kor. 60 hal. franko do każdego miejsca, M. Regenbogen, Na- górzanka p. Jagiellnica. 11960

Syriusz, Lwów, ul. Trzeci- go Maja 2, Kawy palone, surowe i herbaty. Ceny przystępne. 393

Szkola Gospodarstwa Do- mowego wydaje obiady odmowej, zdrowej i na żada- nia wykwinnej kuchni. Także przyjmuje zamówienia wszel- kiej diety dla chorych. Bliż- sze wiadomość w biurze To- warzystwa, Chorążczyzna 6. 194

Masło deserowe najlepsze rozsyła codziennie świe- że, w paczkach 5 kg. netto 9 funtów za zł. 4-80 franko za zaliczką z gwarancją najle- pszej usługi. Marya Laubowa w Brzesku. 930

Likiery sporządza sobie ka- żdy sam, oszczędzając przytem 50 proc. zapomocą esencji „Monopol“. Główny skład drogeria MENKESA. Lwów, Kazimierzowska. Cen- niki i przepisy darmo. 903

Kupno i sprzedaż

Kuczerstalon elegantski dla pp. oficerów sprzedam, Matiaszewski, ul. Janowska l. 30. 892

Aparat rektifikacyjny z aparatem do anyżu i kom- pletnem urządzeniem, dający produkt z gwarancją 90—97 proc. dla gorzelnii 4—7 hl., ma do sprzedania gorzelnia w Balicach pod Krakowem. 830

Wanny prawdziwe cynkowe, w parnie, piece i klosety po 8 zł. — przy ulicy Jagielloń- skiej l. 2. — poleca firma Ferdinand Bourdon. 101

Parnie pokojowe, klozety, wanny, piece kąpielowe, kosze na węgle, poleca Książ- kiewicz, Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki na żądanie. 485

Meble mahoniowe nowe, jedwabiem kryte, sprze- dam. Biuro dzienników, pasaż Hausmana. 919

Fortepian Schweighotera, krótki, prawie nowy, ta- nio sprzedam Rynek 8, l. p. 926

Niwelacyjny instrument z kołem poziomem tanio sprzedam. Lwów, ul. Chrz- anowskiej 4. 935

T. SZEWCZEN. O akwarelowy portret z r. 1846 19x25, praca słynnego, ma- to-ruskiego poety T. Szewczeni- ki z powodu stosunków zaraz amatorowi tanio do sprzeda- nia. 257

MONACHIUM (Bawary) Nymphenburgerstrasse 118/1. A. Eberl. 257

Płótna i szfony na bieli- nę, dymy bardzo silne na ka- lesony, barchany białe naj- taniej poleca W. Sedlaczek, Lwów, pl. Kapitulny 3. 818

MEBLE salonowe i buduarowe w stylu empir, secesyj- nym, barokowym i t. p. oraz wszelkiego rodzaju meble miękkie całe — tapicerowane — poleca i utrzymuje na składzie magazyn tapi- cersko-dekoracyjny K. TOCZYSKIEGO Lwów, ul. Pańska l. 11. Na składzie materace włosienne i sprężynowe. Ceny możliwie niskie. 10659

Nowość dla amatorów wypalania! Rzeźbo-wy- palanie (Tiefbrand). Przed- mioty do tegoż wypalania w wielkim wyborze na skła- dzie u ALOJZEGO HUBNE- RA we Lwowie. 132

KAŻDY KOMU MARZNA ręce niech zażąda w skła- dach maszynek do papieru „Fenix“ szoferetki „Lawa“. Prospekty wysyła bezpłatnie generalny zastępca

K. Howarth Lwów 414

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, l p. 720

Kamienie młyńskie słynne pod nazwą Hoffnung, jakoteż miechy cylindrowe i gruszkowe własnego wyrobu, poleca po nader niskich ce- nach Pracownia ślusarsko-me- chaniczna i skład maszyn ro- lnich M. KORKES, Lwów, ul. Gródecka l. 10. — Telefon nr. 829. 173

Karetki i fajeton wyrobu wiedeńskiego oraz para- koni z uprzężą do sprzedania. Wiadomość w sklepie Jana Bromilskiego. 843

Żołądki cielęce wydęte, kupuje i prosi o oferty LOUIS WOLFF, Wrocław, Friedr. Carlstrasse 31. 901

Ładna salonowa kanapka, salonowa lampa z abażu- rem, śliczny piesek do sprze- dania, ul. Żulińskiego 11a, objaśni dozorca. 898

Gramophon dobry z 18 pły- tami za 35 zł. sprzedam. Bolkor, Lwów, ul. Zielona 48/B. 895

Chustki do nosa, ręczniki i ściereki najtaniej tylko u W. SEDLACZKA, Lwów, plac Kapitulny 3. 819

Interesy handlowe

Do wydzierżawienia od 1 marca folwark 250 morg. (190 m. roli podolskiej i 60 m. łąk nad rzeką) w wschodniej Galicji, przy stacy i mieście, budynki doskonałe, przytem młyn o 4 kamieniach. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Dr. Grabowski 688

w Jarosławiu.

Dzierżawy

250 do 400 morgów poszuku- je, w dobrej glebie, z odpo- wiednimi budynkami.

Zgłoszenia przyjmują pod J. S. 5. poste-restante Kołomy- ja. 831

poszukuje się dzierżawy a- preki. Adres poda z grze- cznością dr. Probststein w Prze- myślu. 615

Pożyczek udzielam właści- cielom realności i dóbr oraz kredytu budowlanego na 4 1/4 proc. ewentualnie na 4 proc. „Sors“ post-rest. Lwów. 917

Spółnik (chrześcianin) z ka- pitałem 10.000 k. do mło- dego a świetnie się rozwija- jącego handlu, potrzebny. Fa- chowość lub współpracowni- ctwo niekonieczne. Zgłoszen. nieanonim. pod „Przysłuch“ Lwów, post-r. za okazaniem legitymacji kolejowej l. 0446. 934

Adwokata młody, energiczny majątny pragnie wspólnie z kolegą prowadzić kancela- rję adwokacką. Zgłoszenia do 1 lutego b. r. przyjmuje Adm. Słowa pol. pod „Adwokat“. 910

Cukiernia pierwszorzędną elegancko urządzoną w dobrym miejscu zaraz do ob- jęcia. Zgłoszenia pod „3000“ do Admin. Słowa pol. 855

Nieruchomości

Willa z ogrodem z kom- fortem urządzona na sprzedaż lub do wynajęcia, ul. Szymonowiczów 7. 684

Do sprzedania folwark, 200 morgów, blisko Lwowa. adwokat Błażejowski, Lwów. 810

Kupię realność we Lwo- wie z wolnymi łąkami. Gotówka zapłacę do 70.000 koron. Zgłoszenia pod „Oka- zya“ do Admin. Słowa pol. za okazaniem kwitu. 833

Majątek ziemski poszuki- wany, w okręgu 20 ki- lometrów od Lwowa przy go- ścińcu z lasem lub bez tegoż cenę i bliższe warunki podać pod adresem Tadeusz Prugar, Supińskiego 5, Lwów. 575

Kamienica dwupiętrowa przy ul. św. Mikołaja z z kilkoma wolnymi łąkami, pożyczka Banku krajowego 48.000 koron zaraz do sprze- dania. Wiadomość w kancela- rji adwokata dr. Derynga, ul. Jagiellońska 7. 918

Majątek ślicznie zagospo- darowany w Galicji wschodniej, 600 morgów lasu, 500 ziem ornej i łąk jest do sprzedania. Wiadomość: Grze- gorz Krysko, Popiele-Bory- sław. 929

Kamienica większa dwu- piętrowa, grunt pod bu- dowę blisko śródmieścia przy tramwaju elektrycznym, ko- rzystne warunki. A. Z. Biuro dzienników w Pasażu Haus- mana. 885

Kamienica jednopiętrowa, frontowa, większego roz- miaru i wartości, z oficynami i gruntem pod budowę, do sprzedania. Ul. Kochanowskie- go 4. 636

Mieszkania i sklepy

poszukuję lokalu od 15-go kwietnia 1906, na biuro; 4 pokoje, przedpokój i maga- zyn w podwórzu. Zgłoszenia do Admin. pod nr. 18. 746

2 pokoje elegancko umebło- wane do wynajęcia ul. Ba- torego l. 34, l p. Wiadomość u dozorca. 888

Poszukuje się pokoju w śródmieściu Lwowa z utrzymaniem dla dwójga osób. Kraków, Starowiślna 12, dla H. G. Radwański. 875

Pokój przy intelligen- tnej rodzinie umebło- wany, z pensją dla 1 lub 2 osoby zaraz do wynajęcia ul. Łyczakowska l. 32, l. p., drzwi nr. 7, przez ganek. 894

Pokój frontowy z całym utrzymaniem ul. Ochro- nek l. 11. 825

Lokal frontowy

przy placu Maryackim 10 do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w handlu porcelany Lewickiego. 635

Skarbkowska 17, 3 pokoje z kuchnią na I piętrze do wynajęcia. 850

Cale I piętro, 9 pokoi, przedpokój i kuchnia od 1-go kwietnia, ul. Akademicka l. 16. 851

Umeblowany pokój fronto- wy do wynajęcia dla pani lub kawalera izr. Rynek 14, lll p. 920

Pokój umeblowany, pasaż Hausmana 8, lll p. na lewo. 922

Frontowy pokój umebło- wany z przedpokojem na I piętrze, ul. Gołębia 3a, za- raz do najęcia. 899

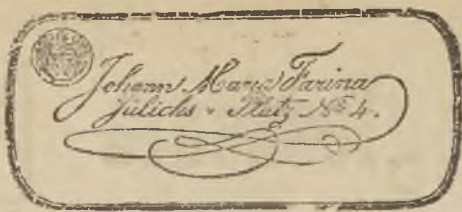
Pokój umeblowany z for- tepianem i pensją do wy- najęcia w gmachu hr. Skarb- ka. Wiadomość w kawiarni teatralnej. 897

LOSY TURECKIE mają rocznie 6 ciągnięć, najbliż- sze już 1 lutego. Każdy los ma kilkanaście głów- nych wygranych przy każdym ciągnięciu a musi wygrać 240 kor. Cena 180 kor. po 6 kor. — Polecamy grupe: 1 los turecki 400 fr., 1 los włoski Czerw. Krzyża i 1 los Bazylika Dombau, razem 3 losy o 12 ciągnięciach rocznie za kor. 288. 36 rat po 8 kor. — Pierwsza rata zpn. 11 kor., dalsze po 8. — Gazeta i ceki bezpłatnie. Ta grupa ma co miesiąca jedno ciągnięcie. Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty zpu.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Ostrzeżenie!

W Kolonii i zagranicą istnieje wielka ilość małowartościowych falsyfikatów, które przez rozmaitych kupców od woskich robotników nazwisko „Farina“ płatnie nabywają. Niniejszem oświadczam, iż firma moja pod obok podaną marką ochronną istnieje od r. 1687 i destyluje oryginalną i ogólnie ulubioną „Eau de Cologne“ według recepty wynalazcy mego pradziada.



Johann Maria Farina, Kolonia
Jülich-Platz 4.
patent. dostawca ces. i król. dworów.

Tylko w oryginalnych flakonach prawie wszędzie do nabycia. Generalny zastępca w Austrii, Węgrzech i Rosji dla hurtownej sprzedaży Jos. Goliger, perfumer, Lwów. 656

Società anonima per la utilizzazione delle forze idrauliche della DALMAZIA-TRIEST,
Kapitał akcyjny kor. 8,000.000.

Siedziba w Tryjeście. Zakłady w Sebenier
PRIMISSIMA

Calcium Carbid
po kor. 22 — za 100 klg.

Waga netto (nie brutto za netto) w 50 lub 100 kilogramowych opakowaniach, opakowanie darmo, opłatnie stacya Tryjest, za poprzedniem nadesłaniem należytości fa. turowej. Gwarantowany carbid w 1/2, 5/8, 3/4 i 1 m/m. zziarnieniu za dopłatą kor. 4, tj. po k. 26. — Specyalny rabat za ładunki całowagonowe od 10.000 klg. w górę. 168

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“
— Lwów, Pasaż Hausmana —
poleca wielki wybór

Gorsetów
najnowszego kroju
z prostą brylą.

Zamówienia skutecznia się w ciągu
24 godzin. 78



Znakomita

HERBATA z WIEŻĄ

do nabycia 129

w 129-ciu miastach i miasteczkach w kraju. Z miejscowości, gdzie jej nie ma, zgłaszać się wprost do firmy:

Szarski i Syn

w Krakowie.
Rok założenia 1853.



SARA BERNHARD, w Paryżu, pisze:

„Panie Leichner! Jestem niezmiernie szczęśliwą, mogąc Panu podziękować za Pańskie podziwu godne wyroby. Nie będę nigdy więcej używać innych perfumeryj reatralnych i wszystkie moje zamówienia z Paryża do Pana będę zwracać: Sarah Bernhard“.

Świetny ten wyraz uznania jest wielkim tryumfem Leichnerowskiego pudru i szminek. — Polecam zwłaszcza:

Leichner'a puder tłusty

Leichner'a puder gronostajowy.

271 Leichner'a puder „Aspasia“.

Są to znakomite pudry do codziennego użytku. Nie wiadać wcale, że twarz jest upudrowana, lica nabierają raczej owego interesującego czaru, jaki w świecie całym wzbudza piękność kobieca.

Wszędzie do nabycia, lecz tylko w zamkniętych pudełkach. Proszę domagać się zawsze wyrobów LEICHTNERA.

L. Leichner, Berlin, Schützenstrasse 31,
dostawca królewskich teatrów.

Tanie, dobre zegarki z 3-letnią pisemną gwarancją



Prawdziwy srebrny remontuar stempl. w c. k. urzędzie probierczym z cyferblatem z emalii, z wyszczególnioną sekundową, dokładnie uregulowany k. 7-80, z podwójną kopertą k. 11-50, z werkiem kotwicznym systemu Roskopf k. 10—, ten sam z podw. kopertą k. 13-50. Zegarki damskie złote i srebrne w najw. wyborze. — Wszystkie zegarki są dokładnie obciążone i najdokładniej uregulowane, na co damy rzetelną, 3-letnią pisemną gwarancję. Żadnego ryzyka. Zamiana lub zwrot pieniędzy wedle woli. Wysyłka za pobraniem przez firmę

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków
w Brün Nr. 1447 (Czechy)

c. k. sądowo zaprzysiężony taksator. Firma moja odznaczona została c. k. austriackim orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowemi i a góra 10.000 pism dziękczynnych z wszystkich części świata. — Założ. 1887. Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 rysunków wysła się na żądanie każdemu darmo i oplatnie. 135



Rządowo uprawn

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firma 15

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Halicka 5.

Globin



najlepszym i najdelikatniejszym środkiem do czyszczenia obuwia

Herbatę rosyjską 1285

znakomitą, silnie naciągającą i aromatyczną 1/4 funta 50 ct.

poleca H. TRETER parowa fabryka czekolady przy ul. Kopernika 1. 3.

Za nadestaniem

37 ct.

markami wysyłam franco stampilię kauczkową kompletną w dwóch liniach, zawierającą imię, nazwisko, miejscowość lub inną dowolną treść. Krajowa fabryka pieczęci

A. Garfunkel, rytownik
Lwów ul. Karola Ludwika naprz. Teatru m. Poduszczałki patentowane w każd. kolorze po 20 ct. Rok założenia 1894.

Znane i wypróbowane środki przeciw kaszłowi, katarom, zaflegnieniu itp.

Dra Seeburgera

Syrop Zielewo-słodowy

ziołka i pastylki poleca jedyny skład wysyłkowy apteka H. RUBLA przedtem Z. Ruckera we Lwowie. Cena syropu 1 kor., pastylki 1 kor., ziołka 40 hal. 12649

Najtańsze i najtrwalsze

kieszonkowe lampki elektryczne „Favorit“ w cenie 2 k. z soczewką powiększającą k. 240. Elegancko wykonane z soczewką powiększającą k. 3 kor. — Bateria zapasowa 80 h. poleca skład maszyn do szycia i rowerów Föbusa Rosenmanna, Lwów, ul. Karola Ludwika 27. 124



Ostrzeżenie przed naśladownictwem!

Poniższa etykieta, wyraz Milly, jak również znak słońce zostają pod ochroną prawa.



Najstarsza i najszlachetniejsza marka



do nabycia we wszystkich odnośnych handlach.



Setki natrętnych agentów uwiązują się po kraju z maszynami do szycia, którzy w podstępny sposób wypychają lichotę P. T. Publiczności, za co otrzymują 20—30 proc. prowizji, a nawet twierdzą, że pracują dla moich filij. By wyprowadzić P. T. Publiczność z błędu, oświadczam, że agentów nie trzymam, filij żadnej nie posiadam, a tem mniej w Krakowie. Pierwszy i największy w kraju skład maszyn do szycia i haftu tylko we Lwowie, Hotel Georgea.

Józef Iwanicki
— mechanik i specjalista. — 70

Eleganckie toalety

od pojedynczych do najwykwintniejszych, wykonuję starannie, szybko i po miernych cenach. Z prowincji wystarczy stanik na miarę.

Zofia Walenta
Lwów, Karola Ludwika 29. 677

Francuskie specyalności z

GUMY

tylko najlepszy fabrykat tuzin po 2, 4, 6, 8, 10 do 16 kor. Wysyłka dyskretnie. Cennik darmo.

Wiedeń 1, Weihburgg. 26/8 „Zum Franzosen“ 145

Biasty i figury

dowolnych wymiarów o najnowszych i najpiękniejszych kształtach, także do prywatnego użytku poleca A. Ramhartera następcę Peter Peham Büsten-Atelier, Wien, I., Goldschmiedgasse 10/g. Ilustrowane cenniki darmo i oplatnie. 168

PATENTY

na wynalazki wyjednywa **S. Dzbański** przysięgły rzecznik patentowy 8 WIEDEN VII. Lindengasse 2 w pobliżu c. k. urzędu patent. Sworn Patent-Attorney

Pigułki Pserhofer'a

prawdziwe tylko gdy przepisane czerwonym kolorem „J. Pserhofer“.

Od czasów cesarza Józefa, zatem przeszło od 120 lat, jako najstarszy bez bólu przeczyszczający środek domowy znane i usilnie przez wielu lekarzy zalecane przy wszelkich następstwach 119

— złego trawienia i zatkania —

1 pudełeczko z 15 pigułkami K. — 42
1 rulon z 6 pudełeczkami „ 2-10

Za poprzedniem przesłaniem należytości kosztuje wraz z przesyłką bez kosztów porta:

1 rulon K. 2-60 4 rulony K. 8-90
2 rulony K. 4-70 5 rulonów K. 10-50
3 rulony K. 6-80 10 rulonów K. 18-50

Jedyny wyrób

J. Pserhofera apteka

WIEDEN, I, SINGERSTRASSE Nr. 15.

Warszawski magazyn

i PRACOWNIA OBUWIA

damskiego i męskiego

poleca obuwie gotowe jak również zamówienia wykonuje starannie i szybko podług najświeższych fasonów.

Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincji załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę Skład najl. pasty „Bon ton“ S. Glińskiego w Warszawie. Z poważaniem 1121

J. Wojciechowski szewc z Warszawy
Lwów, ulica Wałowa liczba 11 A.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel **W. ADAMOWICZA** w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)
1 funt
Familijna bardzo dobra zł. 1-40
Melange de Moskau w or. op. 2-50
Imperial cesarska w or. op. 3-50
Okrychy z najl. herb. kwiat. 1-20
Kawa Ceylon wyśm. 5 kg. 9 zł.

Z Brodu!